KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 20 PAŹDZIERNIKA 1933 R. | Nr. 290.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

HITLER O POLSCE I O „KORYTARZU"

SENSACYJNY WYWIAD UDZIELONY PRASIE ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 19.10. — „Daily Mail" zamieszcza dziś rozmowę swego specjalnego korespondenta z kanclerzem Hitlerem.

Wywiad ten, bardzo obszerny, dotyczy całego szeregu spraw. Hitler deklaruje się w nim, jako wielki przyjaciel Anglji, co jest dziwne po jego sobotniej mowie, w której nie znalazł specjalnie życzliwych słów pod adresem Anglji. Hitler oświadcza, że t. zw. militaryzacja Niemiec nie ma zupełnie celów wojennych lecz jedynie cele wychowawcze wewnątrz kraju, zwłaszcza walkę z komunizmem.

Kanclerz zaprzecza również wiadomości, jakoby rząd niemiecki już obecnie przeprowadzał zbrojenia i dokonywał zakupów broni i amunicji.

Najciekawszą częścią wywiadu jest bezwzględnie oświadczenie kanclerza, dotyczące stosunku do Polski.

Na zapytanie o korytarz Polski Hitler oświadczył co następuje:

„Nikt normalny nie będzie uważał korytarza za jedną z wielkich zdobyczy konferencji pokojowej. Tego rodzaju urządzenie mogło jedynie przynieść w skutku wytworzenie wrogiego stosunku pomiędzy Niemcami a Polską, ale nawet traktat pokojowy daje nam prawo żądania rewizji. Nikt w Niemczech nie myśli o tem, aby wystąpić do wojny z Polską w sprawie korytarza, ale wszyscy mamy nadzieję, że oba narody mogą się porozumieć i podjąć spokojną dyskusję.

Przyszłość pokaże, czy nie jest możliwe, aby Niemcy i Polska znalazły takie rozwiązanie tej sprawy, które byłoby do przyjęcia dla obu stron".

Pielgrzymka polska

U OJCA ŚWIĘTEGO.

RZYM, 19.10. Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji narodową pielgrzymkę polską, która ofiarowała mu paramenty żółto-białe utkane z jedwabiu. Papież serdecznie powitał pielgrzymów i pobłogosławił sioła, miasta i całą Polskę, a szczególnie kapłanów i biskupów.

HINDENBURG

MA USTĄPIĆ.

LONDYN, 19.10. (Tel. wł.) Prasa londyńska donosi z wiarogodnego źródła, że prezydent Rzeszy Hindenburg ma ustąpić po 12 listopada tj. po wyborach do Reichstagu.

Oficjalnym powodem ustąpienia ma być sędziwy wiek prezydenta.

Przyjazd do Polski

SZEFA LOTNICTWA CZECHOSŁOWACKIEGO.

WARSZAWA, 19.10. W najbliższych dniach przylatuje do Polski z oficjalną wizytą szef lotnictwa czechosłowackiego gen. Feifer. Przyleci on na samolocie trzymotorowym „Fokker". Towarzyszyć mu będą wyżsi oficerowie lotnictwa.

Data przylotu nie została jeszcze ściśle ustalona, gdyż zależna jest ona od powrotu płk. Rayskiego z Bukaresztu.

Niezadowolenie z projektu Konstytucji

i ewentualność powrotu p. Prystora do rządu

WARSZAWA, 19.10. Za 11 dni zwołana będzie sesja budżetowa. Preliminarz budżetowy na r. 1933-34 został oddany już do druku. Zamyka się on w wydatkach sumą 2 miljardy 165 miljonów, w dochodach 2 miljardy 117 miljonów. Do dochodów wliczone zostały wpływy z pożyczki narodowej.

Po załatwieniu budżetu i wszystkich pozostałych jeszcze ustaw, które będą ogłoszone w drodze dekretów Prezydenta Rzplitej, nastąpić ma, jak ogólnie utrzymują, rekonstrukcja gabinetu, której należy oczekiwać nie prędzej, jak na 3—4 dni przed zwołaniem Sejmu.

O ile gabinet obecny stał pod znakiem pożyczki narodowej, o tyle następny ma postawić sobie za zadanie przeprowadzenie nowego ustroju w państwie.

Projekt zmian Konstytucji, opracowany przez p. Cara jest w tej chwili przedmiotem narad pomiędzy przedstawicielami BB. a czynnikami rządowymi.

Projekt ten wzbudził nawet w łonie samej sanacji duże niezadowolenie, ponieważ p. Car, w porozumieniu z p. Sławkiem zanadto zacieśnił krąg wybranych, czyli t. zw. „elity", czem wzbudził oburzenie licznych sanatorów, którzy po za tym kręgiem pozostają. Prowadzone obecnie narady dotyczą m. in. również rozszerzenia tego kręgu.

Jeśli chodzi o projektowaną zmianę gabinetu, to zwraca uwagę fakt, że premjer Prystor, który niedawno odbył konferencję z premjerem Jędrzejewiczem, powtórnie przybył do Warszawy i bawi tu od kilku dni. Stąd mnożą się pogłoski, że p. Prystor obejmie jakąś tekę w nowym gabinecie.

Proces księdza o kazanie

na jubileuszu p. Witosa

ŁAŃCUT, 19.10. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 9 rano przed sądem grodzkim w Łańcucie rozpoczęła się rozprawa przeciwko b. proboszczowi z Rakszawy, ks. kanonikowi Władysławowi Bachocie, który, jak wiadomo, został oskarżony o wygłoszenie podburzającego kazania podczas jubileuszu posła Witosa.

Ks. Bachota za to kazanie siedział 3 mies. w więzieniu w Krakowie. W więzieniu zrezygnował z probostwa w Rakszawie.

Na rozprawie koazało się, że kazanie oparte było na książce ks. arcyb. Teodorowicza. Kazanie wygłoszone było na nabożeństwie, odprawionem za zezwoleniem władz kościelnych na intencję W. Witosa.

W dalszym ciągu rozprawy stwierdzono, że ks. Bochota był wiceprezesem miejscowego BB. i że podczas wyborów w r. 1930 jeździł na agitację samochodem starosty Lenczewskiego z Sambora.

Główny świadek oskarżenia komisarz policji Nowakowski, który zresztą nie był na kazaniu, oświadczył, że w początkach odnosił się życzliwie do ks. Bachty, bo proboszcz przyjechał do Rakszawy z listem żelaznym BB.

Sędzia nie dopuścił pytania obrony, które zmierzało od wyjaśnienia, co to znaczy list żelazny BB.

Na wniosek obrony sprawa została odroczona i sąd postanowił wezwać eksperta w osobie ks. kanonika Lecha.

Zamiast punktów

POBORY W ZŁOTYCH.

WARSZAWA, 19.10. — Dziś popołudniu do wiceministra skarbu udała się delegacja rady pracowniczej, jednoczącej wszystkie związki urzędników i pracowników państwowych. Delegaci odbyli z wiceministrem konferencję na temat ustawy o uposażeniach urzędnikczych.

Jak się dowiadujemy, ustawa ta jest już opracowana, ogłoszenie jej jest spodziewane w ciągu najbliższych dni. Zmienia ona uposażenia urzędników państwowych w ten sposób, że przeliczone będą na złote, zamiast na dotychczasowe punkty.

Ustawa ta nic nie zmienia wysokości poborów urzędniczych, które pozostaną te same z małemi wyjątkami kiedy różnica wyniesie 1 — 2 procent.

Ku czci ks. Józefa

UROCZYSTOŚCI W LIPSKU.

LIPSK, 19.10. Dnia 18 b.m. jako w 120 rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego, całe wychodźtwo polskie w Saksonji złożyło tradycyjny hołd bohaterowi z nad Elstery.

W sali Domu Polskiego odbyła się uroczysta akademja, zakończona wysłaniem do rady mijskiej miasta Lipska rezolucji w sprawie zamierzonego zniesienia nazwy ulicy i mostu im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Rezolucja daje wyraz nadziei, że znane z poszanowania pamiątek historycznych m. Lipska uwzględni słuszną i z punktu widzenia etyki ludzkiej uzasadnioną prośbę Polonji lipskiej.

Obie nazwy istnieją przeszło 100 lat i są ściśle związane z pamiętną bitwą pod Lipskiem.

Za pobicie obywatela

AMERYKAŃSKIEGO.

BERLIN, 19.10. Specjalny trybunał rozpatrywał w trybie przyśpieszonym sprawę dwu szturmowców hitlerowskch, oskarżonych o pobicie obywatela Stanów Zjedn. Völtza, który podczas defilady hitlerowców w Düsseldorfie nie oddał przepisanego pozdrowienia niesionym sztandarom hitlerowskim. Wypadek ten wywołał w swoim czasie protest ambasadora amerykańskiego w Berlinie. Trybunał po krótkiej naradzie skazał każdego z oskarżonych na 6 mies. więzienia.

Karabin maszynowy

w rozruchach chłopskich w Grodzisku

RZESZÓW, 19.10. Po półtoradniowej przerwie, zarządzonej celem uporządkowania materjału procesowego, stanęliśmy u końca rozprawy o rozruchy chłopskie w Grodzisku. Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godz. 9.15. Na wstępie przewodniczący Byszewski odczytał listę 16 świadków, dopuszczonych do zeznań z pośród 150 zaproponowanych przez obronę. Innych nie odpuszczono, gdyż zdaniem trybunału, nie mogą do procesu wnieść nic takiego, co mogłoby wpłynąć na przewód sądowy.

Po uzasadnieniu decyzji trybunału, wprowadzono na salę wszystkich świadków, poczem po skontrolowaniu przybyłych zaczął zeznawać świadek Antoni Niżnik, lat 30. Staje przed sądem w łachmanach. Na pytanie, dlaczego dotąd się nie stawił, odpowiada, że jest bardzo biedny i nie miał za co przybyć do sądu.

Przew.: Pocoście poszli do Grodziska?

Świadek: Nikt mnie tam nie wołał, poszedłem z ciekawości.

Przew.: Dlaczego inaczej zeznajecie, niż w śledztwie?

Św.: Bo w śledztwie to była inna historja?

Przew.: Widzieliście karabin maszynowy?

Św.: Pewnie, że widziałem.

Przew.:: Jak karabin wyglądał

Św.: Jakto jak wyglądał? Wyglądał jak karabin. Był na zielono pomalowany i stało koło niego czterech ludzi.

Podczas oblężenia posterunku świadek nie słyszał w nocy żadnych strzałów. Dopiero nad ranem usłyszał strzały.

Przew.: A co wyście robili?

Św.: Jakto co robiłem? Uciekłem, żeby mnie nie zastrzelono.

Sędzia Zalipski: Co się stało potem z tym karabinem maszynowym?

Św.: Ludzie nad ranem karabin zabrali i ukryli.

Adw. Czerniecki: Czy bardzo pan był oddalony od tego karabinu?

Św.: Gdzietam, stałem od niego o 10 kroków.

Na pytanie adw. Gralińskiego świadek zeznał, że nie ma żadnego pola, posiada natomiast chatę, a przez cały rok musi żyć za 180zł., zarobionych w ciągu 3-miesięcznej pracy. (Tyle trwa sezon w przeworskiej cukrowni).

Następnie zeznaje świadek Marja Kołodziej.

Przew.: Poco ludzie szli do Grodziska?

Św.: Tyle słyszałam, że na rewolucję.

Przew.: A wasz mąż?

Św.: Ja go schowałam i nie pozwoliłam iść, bo się bałam, żeby go nie zastrzelili.

Przew.: Gdzie mąż się schował?

Św.: W krzakach nad rzeką.

Kołodziejowa opowiada dalej, że kiedy dwu oskarżonych chciało zabrać na tę rewolucję w zastępstwie męża jej ojca, to ona ich przepędziła miotłą.

Sędzia Zalipski: Kto to mówił, „że chłopi idą na rewolucję"?

Św.: To wszystkie dzieci mówiły.

Atak gazowy na Wilno

Próbny alarm lotniczo-gazowy.

WILNO, 19.10. — W dniu dzisiejszym Wilno przeżywało próbny atak lotniczo - gazowy.

Od szeregu tygodni trwały przygotowania do tego wielkiego przedsięwzięcia, które uczy ludność, w jaki sposób zachować się w razie ataku samolotów nieprzyjacielskich na miasto i zarzucenia ulic miasta bombami gazowemi, albo iperytowemi.

Do Wilna zjechały liczne delegacje kół LOPP, straży ogniowych z całej Polski, przybyli także przedstawiciele władz administracyjnych z Warszawy, ażeby uzupełnić sobie dane do wielkiej próby warszawskiej.

Wilno przedstawiało dziś niezwykły widok. Wszystkie okna gmachów publicznych przesłonięte są błękitnemi roletami, który to kolor jest niewidoczny dla lotników. Poza temi grubemi roletami może płonąć światło, ale tylko na okres potrzebny do wykonania niezbędnych prac. Również latarnie uliczne osłonięte zostały błękitnemi zasłonami.

Już dworzec kolejowy sprawia na przybywającym do Wilna wrażenie niezwykłe. Dookoła otoczony jest okopami, w których kwateruje spieszona kawalerja z karabinami maszynowemi. W dość bliskich od siebie odstępach stoją działa pułku artylerji zenitowej z lufami, wycelowanemi w niebo.

Wszyscy posterunkowi policji znajdują się na swych miejscach, każdy z nich jednak ma na plecach maskę gazową, wyjętą z futerału, w każdej chwili gotową do użycia. Co kilka minut widzi się na ulicy wielkie żółte strzały kierunkowe z napisem „Do schronu". Schrony takie zbudowane co 100 metrów. Mieszczą się one w specjalnie przeznaczonych na ten cel lokalach mieszkalnych, hermetycznie izolowanych od napływu powietrza zewnątrz.

Co kilkaset metrów urządzono większe schrony, w których znajdą pomieszczenia pojazdy konne i mechaniczne. Okna wszystkich prywatnych mieszkań zaklejone są paskami papieru na krzyż. Miało to na celu zabezpieczenie szyb okiennych od wstrząsu, który mógł powstać przy wybuchach bomb.

Pierwszy atak rozpoczął się o godz. 11 i trwał trzy kwadranse. Od samego już rana ulice były niemal puste, tylko od czasu do czasu przebiegają je oddziały kawalerji w maskach. Pierwszy raz na ulicach Wilna pojawiły się konie w maskach.

Krążą także liczne patrole wojskowe na motocyklach.

Niezależnie od policji pełniła w Wilnie obowiązki straż obywatelska z białemi opaskami na rękawach. Są to t. zw. „rozjemcy", którzy okazują pomoc tym wszystkim, którzy nie wiedzieli jak się zachować w razie alarmu.

Obrona miasta podzielona została w ten sposób, że każdy komisarjat policji stanowi odrębny odcinek obronny. W lokalu komisarjatu zgrupowane były drużyny przeciwgazowe, przeciwiperytowe i ratownicze.

Również w komisarjatach policji zorganizowane były oddziały t. zw. „pozerantów". Są to ci ludzie, którzy imitują nalot nieprzyjacielskich samolotów.

Oni to na sygnał, dany przez dzwony i syreny, rozbiegli się po mieście i rzucali wszędzie granaty łzawiące, petardy dymne, które naśladowały pociski gazowe i t.d.

Jednocześnie z chwilą uderzenia dzwonów nad miasto wzleciała eskadra samolotów, która zaciągnęła nad całem Wilnem i okolicą zasłonę dymową.

Wieczorem od 19 i pół do 21 powtórzona była taka sama próba z dodatkiem wyłączenia prądu przez elektrownię i gazu przez gazownię.

Atak lotniczo-gazowy

NA WARSZAWĘ.

Komisarjat rządu w Warszawie rozesłał instrukcje właścicielom domów i administratorom w związku z mającym odbyć się w Warszawie alarmem lotniczo - gazowym.

Przedewszystkiem więc instrukcja zawiera wskazówki, by lokatorzy zaopatrzyli się w świece, albowiem podczas nocnego alarmu gazowego wyłączony będzie prąd elektryczny i zatamowany dopływ światła do mieszkań. Pozatem lokatorzy powinni przygotować zasłony szczelne na okna, iżby światło nie przedostawało się nazewnątrz. Od należytego zasłonięcia okien zależeć będzie powodzenie alarmu lotniczo - gazowego. Trzeba pamiętać, że w czasie wojny niezasłonięte okna mogą być narażone na ostrzeliwanie, a lokatorzy aresztowani pod zarzutem współdziałania z nieprzyjacielem. W chwili zbliżania się ataku gazowego, miasto zawiadomione będzie o tem alarmem syren fabrycznych oraz dzwonieniem, które rozlegnie się ze wszystkich świątyń.

Atak lotniczo - gazowy odbędzie się w pierwszych dniach listopada.

Litwa się wynaradawia

pod naporem germanizacji.

KOWNO, 19.10. „Lietuwos Zynios" zamieszcza artykuł poświęcony akcji germanizacyjnej, prowadzonej na terenie Litwy. „Lietuwos Zinios" pisze, że już przed wojną Litwa była terenem kolonizacji niemieckiej. Podczas wojny opracowano plan germanizowania Litwy w pośpiesznem tempie, co widać z pamiętników gen. Ludendorfa. Pragnienie wojny przez Niemcy nie wpłynie bynajmniej na zanik dawnego planu.

Osiedleni na Litwie Niemcy dzięki poparciu Rzeszy odbudowali swoje dawne placówki i rozwijają akcję germanizacyjną, szczególnej w północnej części Litwy w Taurogach i okolicy. Koloniści niemieccy usiłują wynarodawiać ludność litewską. Szerzą oni swą działalność zwłaszcza wśród Litwinów ewangelików, których przekonują, że ewangelikiem może być tylko Niemiec. Opornych straszą porachunkami z Hitlerem, który rzekomo ma przybyć i zaprowadzić na Litwie porządek. Podobnie dzieje się i w innych okolicach kraju.

Autor artykułu zaznacza, że narazie powstrzymuje się od podawania nazwisk germanizatorów, poprzestając na wyrażeniu zdziwienia, że akcję swoją prowadzą oni bez przeszkód, mimo, że cel ich jest jasny.

Chciał się ochrzcić czy nie

wybitny obecnie sjonista?

WARSZAWA, 19.10. Wkrótce na wokandzie Sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się bardzo ciekawa sprawa, która wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród sfer literackich całej Polski. Na rozprawie sądowej odezwą się echa niedawnej dyskusji, jaką wywołała sprawa rzekomego otrucia Adama Mickiewicza. Sprawa ta była obszernie omawiana na łamach nietylko tygodników literackich, lecz również przeniosła się na łamy pism codziennych.

Jeden z poetów żydowskich dr. Roman Brandszteter napisał rozprawę o legjonie żydowskim, o roli Adama Mickiewicza i w konkluzji swej pracy usiłował przeprowadzić tezę, iż Mickiewicz został otruty. Rozprawa dr. Brandsztetera wywołała liczne dyskusje.

Na łamach „Myśli Narodowej" pojawił się artykuł p. St. Pieńkowskiego, który pisał, iż dziwne mu się wydaje stanowisko dr. Bramsztetera, który w swoim czasie brał czynny udział w katolickich organizacjach młodzieży i chciał przyjąć chrzest.

Należy podkreślić, iż dr. Brandszteter jest dzisiaj niezwykle czynnym i znanym działaczem sjonistycznym, nic więc dziwnego, że oświadczenie redaktora Pieńkowskiego wywołało wśród sjonistów wrzenie. Zażądali oni od dr. Brandsztetera wyjaśnień.

Dr. Brandszteter złożył skargę do Sądu okręgowego, oskarżając autora artykułu p. Pieńkowskiego i redaktora „Myśli Narodowej" p. Rembielińskiego o zniesławienie.

Sprawa zapowiada się tembardziej sensacyjnie, że red. Pieńkowski wyraził gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy.



Nieznany portret

SOBIESKIEGO.

BRUKSELA, 19.10. Baron Caroly z Antwerpji wręczył posłowi R. P. Jackowskiemu jako dar dla państwa polskiego nieznany portret króla Sobieskiego szkoły flamandzkiej.

Banknoty

Z PORTRETEM J. CEZARA.

RZYM, 19.10. Dekretem ministra finansów ustalono winiety i ozdoby nowych banknotów 50-lirowych. M. in. na banknotach będzie umieszczony profil Juljusza Cezara.

Uczeni

Z ŁOPATĄ W RĘKU.

BERLIN, 19.10. Niemieckie ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, na mocy którego uczeni, zamierzający habilitować się na uniwersytetach niemieckich muszą poza rozprawą naukową przedłożyć świadectwo z odbycia kilku miesięcznych ćwiczeń terenowych oraz ze służby w obozach pracy.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnienia, I-ej klasy 28-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. — Nr. 72462.
20.000 zł. — Nr. 6872.
5.000 zł. — N-ry: 17705 78073.
2.000 zł. — N-ry: 50418 51136 110069 153675 43345 59838 133287.
1.000 zł. — N-ry: 32232 106379 131819 7449 143751 168762.
500 zł. — N-ry: 28564 28919 36161 123577 136921.
400 zł. — N-ry: 12225 25793 48405 80836 110744 131808 164193 54430 115352 153648.
200 zł. — N-ry: 531 25245 43748 47131 69072 71579 79672 94535 105368 110547 146136 154953 15014 24835 28995 50862 51103 52971 55763 61643 78452 81528 106314 117246 118729 124411 156892 195158 160440 161109 163735 165140.
150 zł. — N-ry: 5667 7461 14505 15298 17271 29845 40019 54810 56244 60368 60949 69972 71670 75698 77523 82729 84154 85044 97121 101914 105102 109279 116255 121384 121698 122225 123756 149909 149977 151716 158104 160342 162090 164594 168845 1886 4794 7172 9678 12525 15965 18658 20382 20840 26125 28633 30932 30961 39316 41191 47285 47911 52629 54631 56550 61992 63171 72820 75702 89306

Malisz się kształcił na „Tajnym Detektywie"

Marzenia o karjerze Al Capone'a.

KRAKÓW, 19.10. — Śledztwo sądowe przeciw mordercom listonosza Przebiny w Krakowie dobiega obecnie końca. Jak z dochodzeń policyjnych i prokuratorskich wynika, Maliszowie tłumaczą się identycznie.

A więc ustalono, że Malisz zastrzelił listonosza Przebinę oraz Süsskina, Maliszowa zaś zastrzeliła Süsskinową oraz raniła w głowę Süsskindówne.

Obecnie oboje Maliszowie są przedmiotem badań biegłych psychjatrów. Podczas badania biegłych tłumaczą się tak samo, jak w sądzie.

Maliszowa od pierwszej chwili zachowywała jasność umysłu. Malisz z początku przygnębiony, obecnie zachowuje się również spokojnie, zdając sobie dokładnie sprawę z oczekującej go kary.

Badanie biegłych będzie ukończone prawdopodobnie w sobotę. Jak dotychczas, biegli nie zauważyli żadnych śladów zaburzeń psychicznych u obojga morderców.

Wczoraj odbyła się konfrontacja Malisza z szoferem, który przewoził go z Krakowa do Krzeszowic krytycznego dnia, gdy po dokonaniu morderstwa uciekł z Krakowa. Szofer poznał w Maliszu owego pasażera, którego w dniu 2 października przewiózł swej taksówce.

Wzwiązku ze sprawą Malisza przeprowadzono rozmowę z właścicielem jednego z zakładów fotograficznych w Krakowie, gdzie Malisz pracował przez dłuższy czas w charakterze operatora.

Wystawia on Maliszowi jaknajlepsze świadectwo, twierdząc, iż był on pracownikiem sumiennym i zdolnym, przytacza jednak sensacyjne szczegóły o jego psychice.

Marzeniem Malisza było zrobienie karjery w rodzaju Al Capone'a. Stale czytywał bardzo pilnie opisy różnych zbrodni i morderstw w „Tajnym Detektywie", analizował dokładnie śledztwo policyjne i sądowe, wynajdywał w niem błędy, kreśląc genjalnie plany różnych zbrodni.

Miał on jedno jeszcze upodobanie. Oto, kiedy w jednym z kinoteatrów krakowskich odbywał się turniej zapaśniczy, w czasie którego zamaskowany zapaśnik wyzywał ochotników zpośród publiczności do zmierzenia z nim swoich sił. Malisz, chełpiący się swą siłą fizyczną, zgłaszał się jako pierwszy, staczał walkę i rzecz prosta zwykle przegrywał... Nie zniechęcało go to jednak i występy swoje powtarzał kilkakrotnie, kiedy tylko odbywały się tego rodzaju zawody.

DOWÓD SŁABOŚCI

Jak wiadomo, w miastach Wielkopolski i na Pomorzu zostały rozpisane wybory samorządowe. Do wyborów tych przywiązywane jest duże znaczenie, dadzą one bowiem możność zorjentowania się w nastrojach nurtujących społeczeństwo polskie. W związku z nadchodzącemi wyborami pisze „Kurjer Poznański":

„Przy wyborach do rad miejskich listy „sanacyjne" mają wystąpić pod firmą Narodowego Bloku Gospodarczego. Jest to wyraźna kopja nazwy jaką nadał sobie w poprzednich wyborach komunalnych obóz narodowy który działał w porozumieniu z bratniemi organizacjami jako Narodowy obóz gospodarczy.

Nie poraz pierwszy „sanacja" przywłaszcza sobie hasła, formuły i nazwy, które stały się popularne w społeczeństwie, dzięki propagowaniu ich przez obóz narodowy. Gdy rozwinął się Obóz Wielkiej Polski, „sanacja" utworzyła u siebie szybko Obóz Mocarstwowej Polski. Ruchowi młodych przeciwstawiono Legjon Młodych „Awangardzie" — Straż Przednią. W odezwach „sanacyjnych" organizacyj pisze się już o „wielkiej Polsce" o „szczerbcu Chrobrego" i t.d. Członkowie jednego ze stowarzyszeń „sanacyjnych" noszą w klapie marynarki odznakę żywo przypominającą mieczyk Chrobrego. Brak pomysłowości i brak określonej ideologji jest w „sanacji" tak wielki, że przystraja się ona wciąż w cudze piórka, by bałamucić naiwnych. Nie zważa przytem na śmieszność i małość tego postępowania.

Dlaczego bowiem „sanacja" idzie do wyborów jako Narodowy Blok Gospodarczy? Bo wie, że określenie „narodowy" jest w społeczeństwie popularne, że budzi zaufanie, że nie jest skompromitowane. Gdyby polityka Narodowych Kół gospodarczych w radach miejskich była fatalna, jak o tem piszą bałamutnie różne brukowce, „sanacja" napewno odżegnywałaby się od określenia „narodowy", co w szerszej polityce czyni przy każdej sposobności. Dziś stara się ona zdyskontować choć częściowo na swoją korzyść zaufanie jakiem cieszy się w społeczeństwie narodowy przeważnie charakter naszych rad miejskich.

Jest to w każdym razie dowód wewnętrznej słabości obozu „sanacyjnego". Nagłe zmiany szyldu, przybieranie form, przypominających nazwy, używane stale przez przeciwników, nie może być dowodem siły i pewności siebie. Czemu „sanacja" nie chce wystąpić wprost jako B.B. czemu nie użyła ulubionego swego terminu „państwowy" blok gospodarczy? Przecież termin „narodowy" jest wyszydzany i piętnowany w „sanacji" jako określenie niemal antypaństwowe. Przecież w obozie rządzącym stale przeciwstawiano państwo — narodowi, wyrządzając tem ogromną szkodę wewnętrznej konsolidacji kraju.

Dziś dla względów wyborczych „sanacja" użyła terminu „narodowy". Termin ten jednak obowiązuje. Wyraża on określoną ideologję, np. w sprawie żydowskiej. Wyborcy naszej dzielnicy nie są tak naiwni, aby dali otumanić się szyldem. Zapytają oni o treść wewnętrzną, która za nim się kryje. Kruczki przedwyborcze „sanacji" będą dla wszystkich dowodem, że nie czuje się ona pewnie Przywłaszczenie sobie przez nią terminu „narodowy" utwierdzi szeroki ogół w przekonaniu, że tembardziej oddać należy głosy na prawdziwe listy narodowe. A pozycja właściwego obozu narodowego wskutek śmiesznych metod „sanacji" doznała niewątpliwie jeszcze większego wzmocnienia.



NOWY LORD-MAYOR LONDYNU.
Dotychczasowy lord-mayor (burmistrz) Londynu Greenaway (po lewej stronie) obok nowowybranego Colletta (po prawej). Urząd lord-mayora jest wyłącznie reprezentacyjny, a objęcie urzędowania połączone jest ze wspaniałym tradycyjnym pochodem przez City.

O NAS ZAGRANICĄ.

ZNIEKSZTAŁCONE WIADOMOSCI.

Dwie — conajmniej dziwne wiadomości o nas pojawiły się niedawno w gazetach francuskich. Pierwsza o głośnej swego czasu, a pierwszej kawiarni w Wiedniu, założonej przez Jerzego Kulczyckiego, czytamy:

— Mało kto wie, jakim sposobem spożywanie kawy przeszło w obyczaj codzienny. Oto szpieg turecki, Polak, nazwiskiem „Kultsiki", założył, zaraz po odsieczy wiedeńskiej Sobieskiego (1683) pierwszą kawiarnię w Wiedniu, otrzymawszy od uchodzących Turków wielki zapas kawy... i t. d.

Wprost przeciwnie, Jerzy Kulczycki (nie jakiś: Kultsiki), długoletni jeniec turecki, otrzymał od wojska polskiego, w darze za poniesione zasługi, wielki zapas kawy, pozostawiony przez uciekających Turków, a znaleziony w ich obozie, dzięki czemu mógł otworzyć pierwszą w Wiedniu kawiarnię, na czem dorobił się miał dość znacznej fortuny. Czy sam król Jan III przyczynił się do tej nagrody trudno stwierdzić... Prawdopodobnie jednak tak było.

Zastanawia, że dziennik, uchodzący za poważny, jakim jest „Journal des Debats", mógł zamieścić na swych łamach wiadomość, tak bardzo nieprawdziwą. Samo utrzymywanie, że były a zasłużony szpieg turecki mógł zaraz po odejściu Turków, założyć w tak długo przez Turków zagrożonem mieście, dużą kawiarnię i mieć wielkie powodzenie, mało z prostą logiką się zgadza. Wiedeńczycy zapewne do tego nie byliby dopuścili.

Najciekawszą rzeczą byłoby wiedzieć, z jakiego źródła zaczerpnąć było można podobny nonsens, pozbawiony prawdy, a sprzeciwiający się prostej logice.

Druga wiadomość, tym razem podana przez paryski „Le Journal". Polak, a robotnik rolny, Józef Teyksienski, (?) został aresztowany, ponieważ był podejrzany o zrabowanie mieszkania innego Polaka, nazw. Józef Banack. Ale Teyksienski zeznał, że w r. 1918, przechodząc granicą polską, zabił żandarma polskiego, który go chciał aresztować, ciało jego rzucił do rzeki, a dwóch drugich żandarmów polskich, poranił Dokonawszy tego, uciekł. Gdzie przebywał przez 15 lat, niewiadomo. Również wiadomość, godna plotki o Kulczyckim, zarówno awanturniczo nieprawdopodobna, jak karykaturalna co do samych nazwisk.

Może być, że nas kochają Francuzi; wiadomości jednak o nas, zarówno historyczne, jak codzienne, są zadziwiająco fałszywe.

Jak Kasy chorych oszczędzają na lecznictwie.

Ilość pracowników, ubezpieczonych w Kasach chorych, spada z roku na rok w związku z wzrastającem bezrobociem. Gdy w 1930 r. było w Polsce (prócz Górnego Śląska) ubezpieczonych w Kasach chorych 2.308.000 osób, to w 1931 r. było już tylko 2.137.000, a w 1932 r. — 1.977.00.

Oczywista rzecz, iż w związku z tem maleją też należności za składki, a także wpływy z tego tytułu. Należności za składki wynosiły w 1930 r. 272 miljony złotych, w 1931 r. — 236 miljonów, a w 1932 r. — tylko 196 miljonów. Jak widać z tego, **należności za składki zmniejszyły się bardziej, niż ilość ubezpieczonych.** Bowiem ilość członków Kas chorych spadła w ciągu dwóch lat o 14%, a należności za składki o 28%. **Wynika to z obniżki zarobków ubezpieczonych pracowników.** Gdy w 1930 r składka przeciętna do kasy wynosiła 118 zł. rocznie, to w 1932 r. osiągała ona wysokość zaledwie 99 zł.

Wpływy z tych należności za składki uległy także znacznemu zmniejszeniu i wyniosły w 1932 r. sumę 187 miljonów. Równocześnie zaś wzrosły w bardzo znacznym stopniu zaległości za składki, czyli zadłużenie pracodawców w Kasach chorych. Warto porównać tylko dwie liczby. W 1929 roku pracodawcy byli winni za zaległe składki 68 miljonów złotych, — a w 1932 r. pozycja ta wzrosła do 120 miljonów. Innemi słowy, **nasze życie gospodarcze jest zadłużone w Kasach chorych na olbrzymią sumę 120 miljonów i od tej sumy musi płacić grube procenty.**

Przejdźmy teraz do wydatków Kas i rozpatrzmy, ile i na co wydają. Największą pozycję stanowią wydatki na świadczenia, które w 1932 r. wynosiły 154 miljony złotych. Z tej sumy wypłacono 33 miljony na zasiłki pieniężne, 53 miljony na pomoc leczniczą, 27 miljonów na środki apteczne, 12 miljonów wydano na szpitale i zakłady własne, a 19 miljonów na obce, na profilaktykę i propagandę wydatkowano 2 miljony i wreszcie 5 miljonów na przewóz chorych i lekarzy.

Widać z tego, że największe sumy wydatkowano na leczenie, bo łącznie 111 miljonów. Pomimo to zmniejszyły się sumy wydawane na świadczenia lecznicze przeciętnie na każdego ubezpieczonego przypadało przeciętnie po 100 złotych świadczeń leczniczych rocznie, a w 1932 r. tylko po zł. 78. Jak widać, **Kasy chorych idą po linji oszczędzania na lecznictwie i to w większym stopniu niż maleje przypis składek. Bo jeśli należności za składki spadły w ciągu dwóch lat przeciętnie od członka z 118 zł. na 99** zł. czyli o 16%, to świadczenia lecznicze spadły ze 100 zł. do 78 zł., a więc o 22%. Oszczędności dzieją się kosztem ubezpieczonych.

Koszty administracyjne wszystkich Kas wynosiły w 1930 r. złotych 27 miljonów. W przeciągu dwóch lat spadły do 22 miljonów, czyli zmniejszyły się o 18%. A więc znów widzimy, **że większe uczyniono stosunkowo oszczędności na lecznictwie, niż na administracji.**

Z DNIA

„EUROPA CHCE POZBYĆ SIĘ ŻYDÓW".

„Hajnt", w korespondencji z Genewy (dr. Karlebacha) daje sprawozdanie z obrad Ligi Narodów nad sprawą żydowską. Gdy delegaci państw swładali deklaracje w sprawie ulg dla emigrantów żydowskich do Palestyny, zdawało się, że

— Europa żegna się z nami. Chce ona pozbyć się nas raz na zawsze... Jakkolwiek niektórzy z mówców są w stosunku do nas przyjaźni, jednak państwa, kraje, chcą się nas pozbyć...

Z przemówień delegatów wynika, że obawiają się oni powikłań wewnątrz ich krajów:

— Przelękli się oni „sprawy żydowskiej" Hitler narzucił im ten lęk. Chcą oni uniknąć wewnętrznych powikłań, a dostrzegają, że te powikłania zbliżają się. U Benesza — z partją narodowo - demokratyczną, u Raczyńskiego — z endecją, a u Rumuna — z Kuzą. Wobec tego chwytają się Erec Izrael, dając nam radę: uciekajcie, chociażby w nocy, bowiem nadchodzi niebezpieczeństwo śmierci, a my nie będziemy mogli uratować was...

„Mocarstwo anonimowe" nie może już narzucić swojej woli narodom nawet w tem gronie, które utworzone zostało po jego myśli. Rządy, nawet nie skłonne do antysemityzmu, chcą się za wszelką cenę pozbyć żydów.

POSEŁ GRINBBAUM ZRZEKŁ SIĘ MANDATU.

Jak wiadomo, podczas ostatniego kongresu sjonistycznego w Pradze przywódca radykałów żydowskich poseł Icchock Grinbaum został wybrany do egzekutywy sjonistycznej.

W związku z tem poseł Grinbaum postanowił zrzecć się mandatu do Sejmu polskiego. Na jego miejsce wejść powinien zkolei p. Farbsztajn. Jednakże poseł Grinbaum, który jest antagonistą, p. Farbsztajna nie chce do tego dopuścić i życzy sobie, aby na jego miejsce wszedł następny z listy p. Hartglas. Wynikły na tem tle spór, rozstrzygnąć ma polska egzekutywa sjonistyczna, która w tym celu odbędzie specjalne posiedzenie w najbliższą niedzielę.

Poseł Grinbaum, który ostatnio przebywał w Palestynie i ma tam osiąść na stałe, podobno przyjedzie na niedzielną rozprawę do Warszawy z Palestyny.



Uczony francuski E. Levaditi, profesor w instytucie Pasteura, dostał nagrodę Nobla na rok 1933.

WESOŁE I SMUTNE.

WIERSZE KRYZYSOWE.

Poczta redakcyjna obok zwykłych codziennych skarg na nieporządki uliczne, przynosi też stosy wierszy nieznanych nikomu poetów. Często w rubryce odpowiedzi redakcji znajdzie się krótka i dosadna rada pod adresem takiego poety: — Niech się pan weźmie do pożytecznej pracy. — albo okrutne „W koszu", lub też suche: „Nie do druku".

Mimo to wiersze ciągle napływają, jedynie tylko treść ich zmienia się w zależności od sytuacji gospodarczej kraju. Najpospolitsze są wiersze miłosne. Trudno poecie wytłomaczyć, że sprawa między nim a niedoceniającą jego zapałów miłosnych dziewoją nie może stanowić punktu zainteresowania szerszej publiczności. Wierszopis jest uparty i przekonany, że w danej chwili nic niema pod słońcem ważniejszego nad jego mękę sercową.

Wiersze kobiet nie zdradzają posiadania przez poetki widomego i namacalnego objektu, któremu poświęcają swych uczuć kwiaty. Poezja ich przepojona jest tylko tęsknotą do miłości jak funkcji całkowicie od życia oderwanej.

Mężczyźni, jak z tego widać, są szczersi: poprostu nazywają swój ideał po imieniu, piszą, jakiego koloru ma włosy, wargi i oczy. Tęsknoty kobiet są bezimienne. Dowód subtelności i dyskrecji.

Ale wiersze miłosne już od paru lat przestały się ukazywać na widnokręgu redakcyjnem. Być może nawet sama już miłość idealna istnieć przestała w czasach, kiedy główną troską i młodych i starych jest znalezienie za wszelką cenę jakiegokolwiek zajęcia.

Znalazło to też odbicie w tej naiwnej i wzruszające szczerej poezji która na linjowanych kartkach, wydartych z zeszytu i przesłanych redakcji, przemawia silniej swą bezpośredniością niż kunsztowne rymy znakomitości literackich.

Oto dwie pierwsze strofki jednego takiego poemaciku.

Pewien urzędnik z będzińskiego grodu
Przeszło pół roku czekał na posadę.
Czekał z nadzieją nieraz w chwilach głodu,
Co mu wydłużył jego lica blade.

Szukał posady w urzędzie pocztowym,
Złożył ofertę swoją w magistracie,
Pytał się w każdym urzędzie państwowym,
Lecz próżne były te zabiegi, bracie.

W innym wierszu znaleźć można następującą strofę:

A on spotkawszy pewną ludzką postać,
Co miała w spodniach, no i w butach dziury,
Spytał: „Mój panie, gdzie tu można dostać
Posadę jaką, tylko płatną z góry"?

W dalszych wierszach, a leży ich na biurku bezmała sztuk dziesięć, taką znów poeta historję opowiada:

Pewien młodzieniec, trochę inwalida,
Nie mogąc nigdzie otrzymać posady,
Myślał, że może w policji się przyda.
Więc składał ofert poprostu gromady.

Tak to poezja opuściła królestwo Erosa i przeniosła się w ciasny krąg zainteresowań urzędu pośrednictwa pracy. Tęsknotę do bogdanki zmieniła na tęsknotę do posady, lutnię trubadura na podanie o zajęcie, czerwony kwiat róży pachnącej na poszukiwanie protekcji.

Biedna ta poezja i biedniejsi jeszcze ludzie, którzy daremnie szukają pracy.

Czarny.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 20 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.005 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 — Muzyka. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka salonowa w wyk. kwintetu Rachonia. 12.35 — Wiadomości meteorologiczne. 15.30 — Wiadomości gospodarcze. 15.40 — Komunikat gospodarczy i urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.50 — Kronika harcerska. 15.55 — Muzyka. 16.40 — „Przegląd wydawnictw". 16.55 — Koncert solistów. 17.50 — Muzyka. 18.00 — „Nowe odkrycia na Zamku Grodzieńskim" — wygł. p. Józef Jodkowski. 18.20 — Muzyka lekka z Gastronomji w Warszawie. 19.00 — Prof. dr. Kazimierz Simm: „Pracowitość zwierząt" 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Feljeton. 19.45 Dziennik wieczorny. 19.55 — Komunikat sportowy. 20.00 — Pogadanka muzyczna. Wygł. p. red. Mateusz Gliński. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 21.00 — „Pisarz robotnik" (Jakób Wojciechowski) — wygł. dr. Tadeusz Boy - Żeleński. Feljeton literacki. 21.15 — D. c. koncertu. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

NA RYNKU PRACY

sytuacja naogół bez zmian.

W bieżącym tygodniu stan zatrudnienia w przemyśle Zagłębia również nie uległ większym zmianom Huta Bankowa w Dąbrowie przyjęła 42 robotników, huta Katarzyna w Sosnowcu około 40, natomiast z oddziału rurkowni zwolniono 44 robotników, pozostawiając przy remoncie 47. Remont potrwa do końca bieżącego miesiąca i prawdopodobnie od dnia 1 listopada r.b. nastąpi uruchomienie rurkowni.

W przemyśle węglowym sytuacja jest bez zmiany. Fabryka Potoka w Małobądzu przyjęła 12 robotników, natomiast fabryka bieli cynkowej w Będzinie została unieruchomiona, a robotników przeniesiono do huty Feniks.

Firma G. Weinziehera, prowadząca roboty kanalizacyjne w Będzinie, finansowane przez Fundusz Pracy przyjęła 83 robotników.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

20 Piątek

Dziś Felicjana
Jutro Urszuli
Wschód słońca 6 m. 14.
Zachód „ 16 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Wampir z Düsseldorfu.
EDEN: Baby (Dziewczątko).
PALACE: Dzieje grzechu.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Maski Dra Fu-Manczu.
ŚWIATOWID: Jenerał Czeng. — Zapomniana melodja.

DĄBROWA

ARS: Sekret kobiety.
WANDA: Zgubiony Czar. — Biały Wódz.

ZAWIERCIE.

STELLA: Demon wielkiego miasta.

× **KOMISJA EGZAMINACYJNA I REJESTRACYJNA.** Wojewódzka komisja egzaminacyjna i rejestracyjna do spraw pojazdów mechanicznych urzędować będzie dziś i jutro w lokalu przy ul. Promyka 3 w Sosnowcu.

× **WYCIECZKA KOŁA GOSPODYŃ W ŻYCHCICACH,** składająca się z 18 osób, specjalnym autobusem udała się do Katowic i tam zwiedziła katedrę, wystawę gospodarstwa domowego, park Kościuszki, muzeum śląskie, Sejm śląski, salę reprezentacyjną i cały gmach województwa Śląskiego, pozatem nowoczesny 12-piętrowy z windami budynek Izby skarbowej i radjostację w Katowicach. Wycieczkę prowadzili naucz. p. St. Hryniewicz i p. Stef. Rodzewicz-Hryniewiczowa.

× **ZEZWOLENIE RADJOWE JEST ŚCIŚLE OSOBISTE.** Zezwolenie, wydane przez urząd pocztowy na prawo nabycia, założenia i używania radjostacji odbiorczej jest imienne i osobiste, a jako takie nie może być pod żadnym warunkiem pożyczane lub odstępowane osobom innym. Prawo, wynikające z upoważnienia, przysługuje zatem tylko osobie w niem wymienionej, oraz najbliższej rodzinie (mąż, żona, dzieci, rodzice), mieszkającej w tym samym lokalu we wspólnem gospodarstwie domowem. Np. sublokator, posiadający radjourządzenie odbiorcze, nie może powoływać się na zezwolenie właściciela lokalu, lecz obowiązany jest zarejestrować się na własne nazwisko i uiszczać opłaty radjofoniczne na własny rachunek.

Teatr miejski w Sosnowcu

Już jutro premjera sensacyjnej amerykańskiej sztuki z tańcami i śpiewami — p. t. „BRODWAY" z piosenkami M. Hemara i B. Horowicza. „Brodway" to sztuka, która wzbudzając zgrozę, rozśmiesza jednocześnie do łez. Żywa i niebanalna akcja przeplatana pięknemi piosenkami i oryginalnemi ewolucjami tanecznemi, oraz ciekawa i sensacyjna treść, jak również aktualny dziś problem prohibicji, składają się na niepowszednią całość. „Brodway" to sztuka, która cieszyła się na wszystkich scenach ogromnym powodzeniem. Wprowadza ją na scenę naszą reżyser J. Gołaszewski, który też skomponował nowe i ciekawe dekoracje oraz kostjumy. Układem scen choreograficznych zajmuje się p. Z. Bigot. W rolach głównych wystąpią: p.p. M. Gołaszewska, Br Gersonówna, Z. Bigot, E. Dąbrowski, J. Gołaszewski, A. Mikołajewski, B. Orliński, E. Szafrański i inni. Próby w pełnym toku. — Premjera pierwszego muzycznego utworu na naszej scenie zapowiada się nader interesująco.

REPERTUAR.

Piątek dnia 20 b.m. — godz. 20.15 „Mysz kościelna".

Sobota dnia 21 b.m. godz. 20.15 „Brodway".

Niedziela dnia 22 b.m. godz. 16.15 — „Mysz kościelna" po cenach zniżonych od 50 gr do zł. 2.80.

Niedziela dnia 22 b.m. — godz. 20.15 — „Brodway".

Członkowie Towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 30% zniżki. Zapisywać się do Towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu: w aptece mgr. M. Jagiełłowicza, w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W. Czechowskiego, 3 Maja, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2.50.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota, 21 b.m. — „Stefek" — o godz. 20.

Niedziela 22 b.m. — „Musisz się ze mną ożenić" o godz. 16. Wieczorem „Odsiecz Wiednia" dla Stow. Mężów Kat. o godz. 20-ej.

ZAWADZI,
CZY NIE ZAWADZI?

Wczorajszy „Expres Zagłębia" donosi, iż „w objeździe po województwie Kieleckiem wiceminister oświaty K. Pieracki zawadzi również o Zagłębie, którem się bardzo interesuje".

Dawniej mówiło się i pisało, że ten lub ów przedstawiciel urzędu czy rządu przeprowadza inspekcję, lustrację, kontrolę, wreszcie zwiedza lub ogląda pewne miejscowości i objekty, obecnie takie wizyty nazywa się „zawadzaniem".

Ciekawa rzecz, czem i co będzie zawadzał p. wiceminister w naszem Zagłębiu, którem — jak podaje „Expres" — bardzo się interesuje. A może jest to jakaś nowa nieznana dotychczas forma wizytacji, polegająca na „zawadzaniu". W każdym razie nie „zawadziłoby", gdyby „Expres" nieco inaczej określał czynności oficjalne przedstawicieli rządu.

Powrót do pierwotnych
FORM WYMIANY.

Cicho, spokojnie, bez rewolucji i t. p. gwałtownych i nieprzyjemnych zjawisk, wracamy powoli do pierwotnych form bytowania. Jedną z nich, mającą coraz większe zastosowanie, jest wprowadzanie z braku ustalonego środka obiegowego, tj. pieniędzy, wymiany towarów.

Zagłębie nasze posiada dobry artykuł wymienny, mianowicie węgiel, to też obecnie, w związku ze zbliżającą się zimą rolnicy masowo przyjeżdżają do Zagłębia, przywożąc głównie ziemniaki i kapustę, które wymieniają za węgiel. Jak się okazuje, na ostatnich jarmarkach w Zagłębiu handel zamienny stosowano w szerokim zakresie, gdyż za węgiel można było otrzymać kozy, owce, prosięta, żyto, a nawet obuwie, przyczem handel ten cieszy się dużem powodzeniem i obie strony chętnie nabywają potrzebne im towary.

Ubezpieczenie pocztowców
OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

W związku z licznemi w ostatnich czasach napadami na funkcjonarjuszy pocztowych w czasie wykonywania przez nich obowiązków służbowych, Związek niższych pracowników poczt, telegrafów i telefonów R. P. rozważa obecnie sprawę ubezpieczenia listonoszów, doręczycieli pieniędzy itd. od nieszczęśliwych wypadków.

Ze strony kilku towarzystw ubezpieczeniowych wysuwane są propozycje ubezpieczenia pracowników pocztowych, którzy opłacaliby składkę miesięczną nie przekraczającą 1 zł. Premja ubezpieczeniowa wynosiłaby na wypadek śmierci 3000 zł., na wypadek zaś stałego kalectwa 5000 zł.

Nowa placówka
PRZEMYSŁOWA W SOSNOWCU.

W tych dniach zawiązało się w Sosnowcu nowe konsorcjum przemysłowe pod nazwą „Towarzystwo eksploatacyjne przemysłu trykotażowego". Konsorcjum to przejęło fabrykę pończoch „Sosnowiczankę", która nie była czynna od Nowego Roku. Zakład przemysłowy, uruchomiony obecnie na nowych podstawach, będzie produkował również wyroby trykotażowe. Na czele Towarzystwa stanęli pp.: Roman Dietel, Henryk Postółka i Antoni Bernadzikiewicz. W fabryce znajdzie zatrudnienie narazie 80 ludzi.

KOMUNIKATY

= **WYWIADÓWKA.** W niedzielę dnia 22 b.m. o godz. 10.30 z gimnazjum im. Em. Zawidzkiej w Dąbrowie (budynek resursy) odbędzie się w związku z zakończeniem 1 okresu konferencja wywiadowcza dla rodziców. Wywiady poprzedzi przemówienie dyrektorki gimnazjum o sprawach bieżących i referat p. dr. Mermon o reformie szkoły polskiej.

= **Z DOMU LUDOWEGO W SOSNOWCU.** Podaje się do wiadomości, że sekcja rozrywkowa, ping-pongowa, szachowa, sceniczna wznowiły swą działalność. Osoby zainteresowane zechcą zgłaszać się o bliższe informacje do Domu ludowego w godz. od 18 — 23.

= **Z ŻYCIA S. M. P. W PORĘBIE.** Na zakończenie 3 miesięcznego kursu kroju, szycia i robót ręcznych w Porębie w dniu 15 b. m urządzona została w „Ognisku" wystawa prac S. M. P. Obok różnych robót, haftów i bielizny wyróżnił się pięknie wykonany przez druchny, ornat, stuły i przybory do mszy, przeznaczone dla miejscowego kościoła, roboty drch. Gajkówny Praksedy, oraz nowe wzory poduszek wykonane przez druchny Dziechciarczykównę Melanję. Wystawę zwiedziło około 500 osób. Zaznaczyć należy, że materjał na ornat i przybory zakupiło kółko żywego różańca w Porębie. Pani Apolonji Ufnalewskiej za trudy i prace poniesione przy prowadzeniu kursu, tą drogą składają serdeczne „Bóg zapłać"

Druchny i zarząd.

= **WYCIECZKA ZRZESZENIA ART. PLASTYKÓW.** Staraniem zrzeszenia artystów plastyków Zagłębia Dąbrowskiego „Blok" odbędzie się w niedzielę dnia 22 b.m. wycieczka do Muzeum śląskiego w Katowicach. Nadmienić należy, że Muzeum śląskie zawiera bardzo bogate działy: etnograficzny (ogólnopolski), malarstwo kościelne cechowe, malarstwo ogólne i grafikę. Zrzeszenie zaprasza do wzięcia udziału w wycieczce wszystkich, którzy nie mieli dotychczas sposobności zwiedzenia muzeum. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Zrzeszenia, przy ul. Czysta 7, tel. 9-31. Wyjazd ze Sosnowca w niedzielę o godz. 9 m. 51. Wstęp do Muzeum bezpłatny.



O sprostowaniu
KOM. P. PIWOWARA.

Przed kilku dniami donosilimy o projekcie komisarza Piwowara w Czeladzi usunięcia pamiątkowej figury Matki Boskiej, znajdującej się obok Magistratu, przy ul. Bytomskiej, na co p. Piwowar w „Expresie Zagłębia" z dnia 18 bm. prostuje, pisząc: „...niezgodne jest z prawdą powstanie projektu komisarza Piwowara usunięcia pamiątkowej figury, natomiast prawdą jest rozpatrywanie w magistracie projektu przesunięcia tej figury, bez jakiejkolwiek ujmy dla niej i bez obrażania czyichkolwiek uczuć religijnych, a to w związku z zamierzeniami rozbudowy i renowacji budynku magistratu".

P. Piwowar w „sprostowaniu" przyznaje zatem, że projekt przesunięcia rozpatrywany był w magistracie, a trzeba dodać, że nietylko rozpatrywany, lecz osobiście przez p. Piwowara przedłożony ks. proboszczowi.

Powody podane przez p. Piwowara są śmieszne poprostu i nie wytrzymują krytyki, bo stan kasy magistrackiej stanowi tajemnicę publiczną i wszyscy dobrze wiedzą, że magistrat, który z braku środków przez całe lato przeprowadzał tynkowanie budynku, nie będzie nic budować, a gdyby nawet ten zamiar istniał, to posiada obok około 300 prętów odpowiedniego na ten cel terenu. Jaki zatem był istotny cel p. Piwowara, pozostaje jego tajemnicą.

Społeczeństwo czeladzkie z ulgą jednak przyjęło zapewnienie p. Piwowara, że nie ma zamiaru obrażania czyichkolwiek uczuć religijnych.

—o—

Echo tragicznej omyłki
NA PIASKACH.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zagadkowej śmierci 42-letniego Ludwika Głąbika, murarza, zam. przy ul. Nowopogońskiej na Piaskach.

Nieszczęśliwy od dłuższego czasu chorował na straszną chorobę płuc — gruźlicę, a chcąc utrzymać się przy życiu za wszelką cenę, używał masę różnych lekarstw.

W dniu 11 bm. około godz. 17 nieszczęśliwy myśląc, że zażywa lekarstwo, przez omyłkę napił się jakiegoś smarowidła, jak wykazało dochodzenie, składającego się w znacznej części z terpentyny i na drugi dzień rano zmarł.

Omyłka więc skończyła się tragicznie.

—o—

CAŁĄ NOC
PRZESIEDZIAŁ W KOŚCIELE.

Onegdaj wieczorem niejaki Tadeusz Jezierski, lat 22 z Sielca, niespełna rozumu, dostał się na wieżę kościoła sosnowieckiego, gdzie wykonywane są obecnie roboty blacharskie.

Niespostrzeżony przez nikogo Jezierski został w kościele na noc. Wypuszczono go dopiero rano.

W związku z tem rozeszła się po mieście pogłoska, że w kościele sosnowieckim dokonano kradzieży. Pogłoska ta jest z gruntu fałszywa.

—o—

× **HODOWLA ŻYWEGO INWENTARZA.** Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o zwiększaniu się na terenie Zagłębia hodowli kóz przez ludność niezamożną. Okazuje się, iż prócz kóz, zwiększyła się również hodowla królików, nierogacizny i drobiu, dzięki czemu wiele rodzin ma trochę mięsa na własne potrzeby oraz pewien dochód ze sprzedaży żywego inwentarza. Z braku odpowiednich pomieszczeń i środków na należyte urządzenie i prowadzenie hodowli odbywa się ona w prymitywnych warunkach, co nie przeszkadza, iż całe rzesze ludności niezamożnej w ten sposób zdobywają środki na utrzymanie.

× **PODWÓJNE WYNAGRODZENIE ZA GODZINY NADLICZBOWE.** Ministerstwo opieki społecznej wydało okólnik wyjaśniający w sprawie wynagrodzeń za godziny nadliczbowe w zakładach przemysłowych. Praca wykonywana w niedziele i święta, o ile zakład jest w ciągłym ruchu i została wyczerpana ilość normalna 46 godzin pracy w dni powszednie, powinna być wynagradzana podwójnie.

Strajk robotników miejskich
zajętych przy robotach ratuszowych.

Wczoraj robotnicy, pracujący na pierwszej zmianie przy niwelacji terenu na hałdach, gdzie ma stanąć ratusz Sosnowca, porzucili pracę, domagając się podwyżki płac z trzech na 4 zł. dziennie.

Roboty przy niwelacji terenu prowadzone są za pieniądze uzyskane z Funduszu Pracy.

Ciekawe jest podłoże wczorajszego strajku. Wczesną wiosną roku bieżącego warszawska ajencja prasowa „Iskra" podała komunikat Funduszu Pracy, z którego wynikało, że w niektórych ośrodkach jak Warszawa i Łódź płace robotników, zajętych na robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy mają od 1 kwietnia r.b. wynosić 4 zł. na dniówkę, a nie 3 zł., które są zasadniczą normą płac robotniczych. Komunikat ten został ogłoszony swego czasu w prasie. Zapamiętali sobie tę obietnicę robotnicy i wczoraj domagali się 4 zł. na dniówkę wstecz od 1 kwietnia. Rzecz prosta, że komunikat „Iskry", choć bardzo bliskiej sfer, kierujących Funduszem Pracy, nikogo do niczego nie zobowiązuje. Wytłomaczono to robotnikom, których druga zmiana przystąpiła do normalnej pracy.

O kształceniu zawodowem
w Izbie przemysłowo-handlowej.

W dniu 17 b.m. odbyło się w Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu przy udziale zaproszonych wizytatorów szkół przemysłowych i handlowych krakowskiego okręgu szkolnego w osobach pp. dr. inż. Affanasowicza i inż. Witkowskiego, posiedzenie komisji kształcenia zawodowego i dokształcającego.

Przed przystąpieniem do porządku obrad wiceprezes Izby Gruszczyński poruszył 3 aktualne sprawy, a mianowicie:

1) sprawę prowadzenia przez szkoły kramików szkolnych z materjałami piśmiennemi, a ostatnio nawet z artykułami galanteryjnemi i konfekcyjnemi,

2) sprawę zmiany godzin nauki na kursach dokształcających dla ekspedjentów handlowych — z wieczorowych na ranne, oraz

3) sprawę obniżenia stawek ubezpieczeniowych za tychże pracowników, które w obecnej wysokości uniemożliwiają wprost kupiectwu utrzymywanie w swych przedsiębiorstwach inteligentnych sił wykwalifikowanych.

W związku z poruszonemi powyżej kwestjami, komisja uchwaliła:

1) podjąć ponownie starania, by kramiki szkolne były traktowane przez szkoły jedynie jako czynnik wychowawczy, a nie — jak to jest obecnie — zarobkowo, przez co czynią handlowi detalicznemu wielką konkurencję, oraz aby w prowadzone u siebie materjały zaopatrywały się w miejscowych sklepach detalicznych, a nie w hurtowniach;

2) zalecić organizacjom kupieckim, aby zwróciły się do magistratów poszczególnych miast z prośbą o zmianę godzin wykładowych na kursach dokształcających z wieczorowych na ranne, wreszcie co do punktu ostatniego — sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem rozważań na terenie Izby.

Następnie rozpatrzono sprawę pozostałych do rozdziału w ramach bieżącego budżetu Izby sum subwencyjnych w kwocie zł. 6.000, które to pieniądze komisja uchwaliła przyznać poszczególnym szkołom w formie stypendjów „w kwocie nie wyższej niż 200 zł. każde — dla niezamożnych uczniów ostatnich kursów szkół zawodowych, na podstawie wniosków Rad Pedagogicznych dotyczących szkół.

Zkolei komisja przedyskutowała nadesłany Izbie do zaopinjowania projekt rozporządzenia p. ministra W. R. i O. P. o organizacji szkolnictwa zawodowego.

Zagadnieniem tem Izba zajmowała się już przed kilkoma miesiącami, a to w związku z tezami Ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie ustroju szkół przemysłowych i handlowych.

Wreszcie rozważano sprawę rewizji sieci szkół zawodowych na terenie województwa Kieleckiego, przyczem komisja stanęła na stanowisku konieczności ograniczenia liczby zakładów szkolnych do ośrodków, o znaczeniu bądźto wybitnie przemysłowym, bądź też handlowym.

Bezduszna formalistyka
dławi życie gospodarcze.

Od mieszkańców Starego Sosnowca, Milowic i Piasków codziennie otrzymujemy liczne zapytania w sprawie terminu uruchomienia nowego odcinka linji tramwajowej na przestrzeni od ul. 3 Maja do Milowic.

Jak wiadomo, w związku z budową linji tramwajowej w śródmieściu komunikacja autobusowa została zlikwidowana i obecnie mieszkańcy całego szeregu gęsto zaludnionych dzielnic zostali pozbawieni połączenia z miastem.

Niestety na pytania dotyczące terminu uruchomienia nowej linji tramwajowej nie jesteśmy w stanie dać jakiejkolwiek odpowiedzi i w obecnej chwili żadna, zdaje się, władza ani urząd nie umiałby na pytanie to odpowiedzieć.

Oczywista przeciętny śmiertelnik nie jest w stanie pojąć tak „skomplikowanego" zagadnienia, mianowicie czemu to trzeba przypisać, że linja dawno już jest gotowa i ruch tramwajowy w każdej chwili może być podjęty, tymczasem wszystko stoi i wogóle niewiadomo, jak długo jeszcze będzie stało, gdyż u nas każda sprawa musi być przeprowadzona „formalnie" i każdy papierek należycie załatwiony.

Na zachodzie taka sprawa byłaby załatwiona wciągu 24 godzin, u nas najpierw trzeba skrupulatnie załatwić stos papierków, przyczem każdy taki „kawałek" musi przejść conajmniej przez kilka rąk i urzędów.

Że tak potrzebna linja jest gotowa i że znalazłoby przytem pracę kilkadziesiąt osób, nikogo to nie obchodzi. Grunt formalność, polegająca w danej sprawie na tem, iż nową linję musi obejrzeć specjalna komisja z Warszawy, względnie może być wydane tymczasowe pozwolenie na uruchomienie komunikacji.

Tymczasem mimo usilnych starań i zabiegów, ani komisji, ani pozwolenia nie można uzyskać i w rezultacie, w czasach tak silnego kryzysu gospodarczego, taki warsztat pracy, tylko dzięki biurokratyzmowi i bezdusznej formalności, jest nieczynny.

Sprawą tą powinien zainteresować się przedewszystkiem Fundusz Pracy, który nie na to dawał pieniądze aby wybudowana za nie inwestycja stała bezużytecznie, a bezrobotni zamiast pracy zadawalali się jej oglądaniem.

Aresztowanie
ZŁODZIEI I PASERA.

W ub. czwartek skradziono ze sklepu Cwajgenbauma w Sosnowcu (Targowa 8) 9 kóp jaj. W wyniku dochodzenia policyjnego sprawcy kradzieży zostali ujęci. Okazali się nimi: Stanisław Jabłoński, Stefan Bruś i Władysław Bryliński, wszyscy z Sosnowca. Pozatem zatrzymany został paser Stanisław Dziurowicz z Sosnowca (Pańska 46), od którego odebrano kosz jaj, pochodzących z kradzieży. Wszystkich zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Przed portjernią huty Bankowej w Dąbrowie został ujęty przez policję 25-letni Jan Jeziorski z Porąbki, w chwili, gdy usiłował skraść stojący tam rower. Jeziorskiego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W Dąbrowie aresztowano Stanisława Sobieraja z Dąbrowy, który skradł rower Bolesławowi Lisowi. Skradziony rower odebrano i zwrócono właścicielowi, Sobieraja zaś przekazano do dyspozycji władz sądowych.

W onegdajszym numerze donieśliśmy o usiłowaniu włamania do stodoły sołtysa Władysława Kuca w Józefowie. Spłoszeni złodzieje zbiegli, nic nie zabrawszy, wkrótce jednak zostali ujęci przez policję i przekazani do dyspozycji władz sądowych. Zatrzymanymi okazali się: Edward Matyja z Zagórza (Józefowska 40) oraz Bronisław Dworczyk, Tadeusz Bolimowski, Jan Forniela i Piotr Forniela, wszyscy z Gdyni.

—

× **Z MIESZKANIA** Zygmunta Tomiakowskiego w Sosnowcu (Kamienna 12) skradziono garderobę, wartości 140 zł.

× **DROBNE POŻARY.** W drewnianym domu Ajzenmana w Dąbrowie (Łabędzka 31) wybuchł onegdaj pożar, wskutek wadliwej budowy komina. Ogień stłumiono w zarodku. Straty nieznaczne.

Tego samego dnia wybuchł pożar na strychu domu Majera Żmigroda w Sosnowcu (Czysta 8). I w danym wypadku ogień stłumiono w zarodku, dzięki czemu obeszło się bez poważniejszych strat.

SPORT.

SZKOŁA GÓRNICZA — A. K. S.

W sobotę dnia 21 b.m. na boisku Samsona w Modrzejowie odbędą się zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją szkoły górniczej w Dąbrowie a A. K. S. Niwka. Reprezentacja szkoły składa się z graczy miejscowych klubów A klasowych. Początek zawodów o godz. 15.

„BRYGADA" (Strzemieszyce)—ZEW (Niemce)

W dniu 22 bm. o godz. 14 na boisku „Zewu" na Niemcach odbędą się zawody koleżeńskie piłki nożnej między „Brygadą" a „Zewem"

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Z NĘDZY.

Do komisarjatu policji zgłosił się Majer Nussbaum, właściciel sklepu tytoniowego przy ul. Piłsudskiego 44 w Sosnowcu i zameldował, że w nocy, za pomocą podkopu, dostali się do jego sklepu nieznani sprawcy, skąd zabrali różne towary, ogólnej wartości ponad 2 tysiące złotych. W toku dochodzenia wydział śledczy otrzymał wiadomość, że kradzieży tej dokonał niejaki Stanisław Ginter z Sosnowca (Płocka 5), obecnie przebywający w wojsku w Przemyślu. W czasie przeprowadzonej w mieszkaniu jego rewizji, znaleziono pod łóżkiem część towaru, z którego pochodzenia Ginter nie umiał czy też nie chciał się wytłomaczyć. Na rozprawie, jaka się wczoraj odbyła przeciwko niemu, w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, oskarżony ze skruchą przyznał się do winy oświadczając że do kroku tego zmusiła go skrajna nędza. W rezultacie sąd, biorąc, jako okoliczność łagodzącą, że oskarżony inkryminowanego mu przestępstwa dopuścił się z nędzy, wymierzył mu łagodny wymiar kary: rok więzienia.

KRONIKA ZAWIERCIA

Napad rabunkowy
NA POWRACAJĄCYCH Z JARMARKU.

Mieszkaniec wsi Suliszowa, 55-letni Józef Jawura, udał się onegdaj ze swą żoną Wiktorją do Żarek, gdzie sprzedali krowę.

Popołudniu około godz. 2, gdy małżeństwo, wracając do domu znalazło się za wsią Zawadą, z zarośli wyskoczył jakiś osobnik i doskoczywszy do kobiety usiłował wyciągnąć jej z za bluzki 109 zł., otrzymane za krowę. Leciwy wieśniak, widząc, że bandyta przewrócił na ziemię jego żonę, podniósł kamień i począł bić nim napastnika po głowie, wzywając jednocześnie głośno pomocy.

Widząc nadbiegających ludzi napastnik, nic nie zabrawszy, zbiegł do pobliskiego lasu, grożąc ścigającym go rewolwerem czy też straszakiem.

Zawiadomiona o napadzie policja wdrożyła dochodzenie.

× **Z MAGISTATU.** Komisarza miasta p. Fr. Langert i sekretarz Magistratu p. J. Czarnota bawili w tych dniach w województwie w sprawie akcji ziemniaczanej i węglowej. Omawiano również sprawę eewntualnego dalszego zatrudnienia robotników przy robotach publicznych.

× **TOW. AKC. „PORĘBA"** otrzymało poważniejsze zamówiene dla wydzału obrabiarek. W związku z tem znajdzie pracę większa liczba robotników.

× **ZLIKWIDOWANIE STRAJKU.** Jak donosiliśmy, w fabryce Krawczyka i Ski w Zawierciu wybuchł strajk robotników w związku z nieuregulowaniem zaległości za urlopy. Naskutek interwencji inspektora pracy została zwołana konferencja, podczas której zatarg zlikwidowano i robotnicy przystąpili do pracy. Zarząd fabryki zobowiązał się zaległości uregulować.

× **WYBORY DELEGATÓW W PORĘBIE** zostały już wyznaczone przez inspektorat pracy i wkrótce odbędą się. Związki robotnicze przystąpiły już do układania list kandydatów.

× **NIEWIERNA ŻONA.** Antoni Porębski, zamieszkały w Chruszczobrodzie, gminy Rokitno Szlacheckie, oskarżył przed policją żonę swą, Helenę, która podczas jego nieobecności zabrała z domu około 500 zł. i ulotniła się w niewiadomym kierunku. Odszukaniem zbiegłej Porębskiej zajęła się policja.

× **FAŁSZYWE MONETY.** Onegdaj został zatrzymany niejaki Haberman z Zawiercia (Apteczna 21) pod zarzutem świadomego puszczania w obieg fałszywych monet 20 i 50-groszowych. Falsyfikaty chciał wpłacić H. w kasie KKO. Policja prowadzi dochodzenie.

KRONIKA OLKUSZA

Kino dźwiękowe „Rosa" wyświetla dzisiaj: **Jego Ekscelencja Subjekt.**

× **ZMIANA NAZWY PLACÓWKI CHRZEŚCJAŃSKIEJ.** Istniejące od kilku lat w Małoszycach, gm. Żarnowiec Koło zjednoczonego Związku młodzieży zamianowane zostało na SMP. W skład nowego zarządu weszli pp.: Wł. Milejski — prezes, St. Milejski — zastępca, Ign. Jamas — sekretarz, Wł. Milejski (syn Bartłomieja) — skarbnik, St. Polaczek — gospodarz i Wł. Nowak — naczelnik.

× **NA DOŻYWIANIE DZIATWY.** Z onegdajszego przedstawienia w Bolesławiu, zorganizowanego przez gminny komitet pomocy bezrobotnym, zebrano czystego dochodu 48 zł., którą to kwotę przeznaczono na akcję dożywiania dziatwy w Bolesławiu. Takie samo przedstawienie i na ten sam cel odbędzie się w papierni „Klucze" w dniu 22 bm. Sztukę teatralną reżyseruje p. J. Waśniewska.

× **ZBIÓRKA ODZIEŻY DLA BIEDNEJ DZIATWY.** W tym tygodniu Związek pracy obyw. kobiet w Wolbromiu przeprowadził zbiórkę odzieży dla biednej dziatwy w Wolbromiu. Obdzielonych zostało około 70 dzieci, przyczem dużą ofiarność wykazali pracownicy obydwóch fabryk w Wolbromiu zarówno urzędnicy jak i robotnicy (fabryka „Ideal" i gumownia „Wolbrom"). Zbiórkę odzieży zainicjowała i przeprowadziła przy współudziale innych pań drowa Szczechurowa.

Tragiczna śmierć piętnastoletniego chłopca.

Onegdaj przed wieczorem, we wsi Gniazdów, gminy Rudnik Wielki, powiatu Zawierciańskiego miał miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 15-letniego chłopca.

Bronisław Nawara, syn jednego z miejscowych gospodarzy, znalazł w polu nabój karabinowy, zgubiony prawdopodobnie przez któregoś z żołnierzy, podczas przemarszu wojsk w czasie manewrów. Przyszedłszy do domu, chłopiec, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, wrzucił nabój do pieca kuchennego.

Wkrótce nastąpiła eksplozja, wskutek której został poważnie uszkodzony piec, kula zaś utkwiła w prawej pachwinie chłopca. Po upływie dwóch godzin nieszczęśliwy chłopiec zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Dodać należy, że chłopiec wrzucając nabój do pieca, był w mieszkaniu sam i nikt nie mógł zwrócić mu uwagi na jakie naraża się niebezpieczeństwo.

ŻYCIE GOSPODARCZE

WZROST CEN WE WRZESNIU.

We wrześniu r.b. nastąpił ogólny wzrost cen hurtowych i detalicznych artykułów rolnych, gdy równocześnie niektóre artykuły przemysłowe uległy zniżce. Według danych G.U.S ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce, biorąc za podstawę rok 1927 = 100, wynosił we wrześniu r.b. 54.9 wobec 53.9 w sierpniu r.b., podniósł się więc o 1.9%. Wskaźnik artykułów rolnych wzrósł z 42.8 na 45.0, czyli o 5.1%, natomiast wskaźnik artykułów przemysłowych obniżył się z 63.6 na 63.3, t. j. o 0.4%.

Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z września 1932 r., druga z sierpnia, trzecia z września 1933 r.): produkty spożywcze, roślinne krajowe 48.9 — 42.3 — 43.8, zwierzęce 49.0 — 43.6 — 46.8, kolonjalne 74.9 — 66.3 — 66.1, drzewo 51.4 — 49.1 — 51.4, materjały włókiennicze 53.9 — 50.3 — 50.5, węgiel 121.2 — 99.7 — 99.7, metale 74.1 — 68.2 — 67.5, różne 80.2 — 72.3 — 70.2.

Ogólny wskaźnik cen detalicznych w Warszawie za wrzesień r.b. wyrażał się cyfrą 66 wobec 65.7 w sierpniu r.b., a 74.6 we wrześniu 1932 r. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiają się następująco (pierwsza cyfra z września 1932 r., druga z sierpnia, trzecia z września 1933 r.): artykuły rolne 63.1 — 56.4 — 57.6 artykuły przemysłowe 86.3 — 74.8 — 74.4, żywność 64.9 — 58.2 — 59.1.

Czy import z Niemiec jest konieczny?

W kołach gospodarczych zwracają uwagę na to, że rokowania handlowe polsko - niemieckie mogą być w tej chwili interesujące raczej dla Niemiec, niż dla nas. W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy nasz wywóz produktów rolniczych, hodowlanych i t. p. do Niemiec wynosił 43 miljony zł., t.j. o 16 proc. mniej niż w roku ubiegłym. Świadczy to o systematycznem dążeniu Niemiec do wyeliminowania naszego przywozu. Z innych pozycyj naszego wywozu, poważniejsze miejsce zajmują: cynk niezbędny dla Niemiec i papierówka Niemcy zatem importują od nas bądź surowce, niezbędne dla nich, bądź też artykuły rolnicze.

Natomiast przywóz z Niemiec do Polski jest wybitnie przemysłowy. W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy przywieźliśmy z Niemiec materjałów chemicznych, farb, barwników i t. d. za 18.6 miljonów złotych, aparatów i przyborów elektrotechnicznych za 13 miljonów zł., metali i wyrobów metalowych za 9.5 milj. zł.

Jak widać z tych cyfr, import z Niemiec ma charakter wybitnie przemysłowy i z łatwością może być zastąpiony przywozem z innych krajów.

Przemysł metalowo-przetwórczy we wrześniu.

W przemyśle metalowo - przetwórczym zauważyć się dała pewna poprawa. Niektóre działy tego przemysłu zatrudniały więcej robotników aniżeli we wrześniu 1932 r. Stosunkowo słabo zatrudniony był przemysł wytwarzający konstrukcję żelazne, wyroby z blachy, z drutu, wyroby kute. Natomiast wzrost zatrudnienia wykazywał przemysł wytwarzający okucia budowlane, śruby, nity; lepiej zatrudnione były również fabryki maszyn, odlewnie żelaza, wytwórnie armatur, wyrobów mosiężnych i bronzowych. Walcownie mebli z powodu większych zamówień pracowały na dwie zmiany.

Fabryki wytwarzające maszyny włókiennicze, wykazywały umiarkowany napływ zamówień głównie zagranicznych. Maszyny te dostarczane były na kredyt długoterminowy, po cenach silnie obniżonych. W ostatnich miesiącach dała się zauważyć silna konkurencja przemysłu niemieckiego, który maszyny ofiarowuje po cenach wyjątkowo niskich. Eksport naszych maszyn włókienniczych kierował się we wrześniu do państw Środkowej Europy i do krajów zamorskich, które w myśl zasady samowystarczalności, zakładają lub też rozbudowują u siebie przemysł włókienniczy.

Napływ zamówień na silniki elektryczne, silniki spalinowe, pompy motorowe, był umiarkowany, zakłady wykonywały głównie zamówienia z miesięcy ubiegłych. W dziale maszyn do obróbki metali oraz drewna jakoteż w fabrykach maszyn do szycia, ruch był słaby.

Kronika gospodarcza.

SPADEK CEN W CIĄGU OSTATNICH 5 LAT. Rozpatrując wskaźniki cen hurtowych za ostatnie 5 lat, można stwierdzić, że od okresu największego ożywienia, t.j. od r. 1928 do chwili obecnej ogólny poziom cen w Polsce obniżył się o 41.9%, przyczem ceny żywności i używek spadły o 45%, a artykułów przemysłowych o 39%. Ponieważ na ceny artykułów rolnych w r. 1928 oddziaływał szereg czynników, m. in. o charakterze spekulacyjnym, utrzymujących te ceny na poziomie wyższym od normalnego, przeto obecnie osiągnięty został stan pewnej równowagi. W zakresie artykułów przemysłowych surowce spadły od r. 1928 do chwili obecnej o 42.8%, póólfabrykaty o 40%, a wyroby gotowe o 34.7%.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM. Jak wynika z ostatnich danych, we wrześniu zawinęło do portu gdyńskiego ogółem 405 statków o łącznej pojemności 321.400 tonn. Na statkach tych przybyło 865 pasażerów, ponadto zaś przywiozły one 73.900 tonn ładunku. W tym samym okresie czasu wyszło z portu gdyńskiego 402 statków ogólnej pojemności 311.900 ton. Wywiozły one 1.690 pasażerów, oraz 480.700 tonn ładunku, w tem 416.500 tonn węgla, 5.200 tonn cukru, oraz 3.200 tonn bekonów i wędlin.

FRANCJA ZA PRZYKŁADEM ROOSEVELTA. Według doniesień „Le Matin", rząd francuski zamierza wydać nowe rozporządzenie, ustalające płace minimalne i redukujące czas pracy. Czas pracy we wszystkich przedsiębiortswach, które otrzymują zamówienia państwowe w zakresie planów rozbudowy gospodarstwa narodowego nie będzie mógł przekraczać 40 godzin w tygodniu. Plan ten przewiduje poparcie finansowe państwa w wysokości 4 miljardów franków. W ten sposób Francja na pewnym odcinku produkcji przemysołwej zamierza wkroczyć w ślady Roosevelta, ustalając tak jak on w swej ustawie o odbudowie gospodarczej czas pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych oraz płace minimalne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 19 października.

Dewizy: Belgja 124.25, Gdańsk 173.42, Holandja 359.60, Londyn 28.32—28.30, Nowy Jork 6,29—6.28½. Paryż 34.90, Szwajcarja 172.75, Sztokholm 146.36, Włochy 46.98.

Obroty średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Londyn i Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 6.24—6.25. Rubel złoty 4.66½—4.67½. Dolar złoty 8.99. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.45. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 209.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.90; 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.25—51.50 (odcinki po 500 dol.) 51.88 (w proc.); 4 proc. inwestycyjna 104.00; 5 proc. konwersyjna 50.75 (drobne) 50.50; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 44.00.

Akcje: Bank Polski 80.00.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto jednolite 700 g-l 14.25—14.75. Żyto zbierane 687 g-l bez obrotów. Pszenica jara czerwona 775 g-l bez obrotów. Pszenica jednolita 748 g-l 21.00—21.50. Pszenica zbierana 757 g-l 20.00—20.50. Owies jednolity 468 g-l 15.00—15.50. Owies zbierany 438 g-l 14.50—15.00. Jęczmień kaszany 632 g-l 14.50—15.00. Jęczmień browarny 684 g-l 15.50—16.00 Jęczmień pastewny 615 g-l bez obrotów. Mąka pszenna gat. I 45% „luksusowa" 38.00—43.00. Mąka pszenna gat. I 65% 35.00—38.00. Mąka pszennagat. II 20% po „luksusowej" 32.00—35.00. Mąka pszenna gat. III „poślednia" 18.00—23.00. Mąka żytnia pytlowa gat I 65—55% 24.00—26.00. Mąka żytnia sitkowa agt. II po 55% 18.00—20.00. Mąka żytnia razowa 95% 18.00—20.00.

KĄCIK DLA PAŃ.

Nowe materjały jesienne.

Paryż wciąż jeszcze milczy. Jak larwa motyla trwa w bezruchu, osnuty nićmi babiego lata. Narazie wieści idą z Anglji. „Dziki jedwab". Jest to materjał tkany z nieesprepatowanych jeszcze nici: jedwabiu, surowy i gruby na oko, w plastyczne linje djagonalne. We wszystkich możliwych kolorach. Przedewszystkiem ujrzy tę nowość Ameryka. Tysiące tonn tej tkaniny wiozą już angielskie okręty do Nowego Świata. Wobec tego, iż nowy rodzaj jadwabiu posiada sztywność tafty i bardzo nadaje się na odstające bufki, epolety i inne poszerzające ramiona akcesorja, Ameryka zamierza wykorzystać tę nowość na tualety wieczorowe.

Tegoroczne wełny tkane będą sposobem boucle. Odmian będzie cała moc, gęściej lub luźniej tkane, delikatniej czy grubiej, byle nici wiązały się w supły i węzły, byle się krzyżowały. Krótkie lub trzyćwierciowe kostjumy angielskie będą szczególnie faworyzowane tej jesieni.

A teraz jeszcze parę nowości. Ten sam materjał w identycznym kolorze, ale w dwóch grubościach. Lżejsza odmiana pójdzie na sukienkę, grubsza na okrycie. Krata pozostaje nadal modna, szczególnie krata szkocka w kolorach przybrudzonych i jakby widzianych przez mgłę. Dużo będzie pepity. Podobno Rodier zamierza lansować brudno - białą wełnę angory i wielbłąda, bardzo luźno tkaną, a inne fabryki francuskie angorę włochatą. Paryż wypuścił jeszcze niedawno ostatnią nowość w postaci specjalnego gatunku ciężkiego bawełnianego aksamitu. Całe Deauville nosiło płaszcze z tego materjału. Podobno jeszcze bardzo smart jest na plaży staroświecka fularowa sukienka przy wełnianym płaszczyku w tymże kolorze. W mieście zachwyca oczy modna wełna przerabiana strusiemi piórami.

Kolory? Przedewszystkiem zielony we wszystkich ciemnych odcieniach, następnie ciemna czerwień, wpadająca w fiolet, i, jak na jesień przystało wszystktie czerwone odcienie bronzowego — do najciemniejszego. Z jasnych kolorów, nadających się na kostjumy: szaro-granatowy kolor gradowej chmury, oraz kolor szarych konopi. Wreszcie — clou wszystkiego — nieśmiertelny i niezawodny — czarny!

Celine

Z CAŁEJ POLSKI

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Starostwo grodzkie w Warszawie zawiesiło działalność stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Warszawie. Stowarzyszenie to, niegdyś bardzo silne, posiadało kilka lokali i pozostawało pod wpływami Chrześcijańskiej Demokracji. Patronem jego był poseł z Ch. D. ks. kan. Gąsiorowski. Komisarzem mianowany został b. pos. Gdyk, niegdyś wicemarszałek sejmu z ramienia Ch. D. obecnie, jak się okazuje, sanator

ZA ULOTKI ANTYŻYDOWSKIE.

Onegdaj odbyła się w krakowskim Sądzie okręg. rozprawa przeciwko 5 członkom b. O. W. P., mianowicie: J. Załuzyńskiemu, W. Hejbowiczowi, H. Godlewskiemu, Al. Lupie i J. Sarnowiczowi, oskarżonym o to, że dnia 15 marca br. przed fabryką czekolady Piaseckiego w Krakowie rozdawali robotnikom ulotki o treści antyżydowskiej. Wszystkich pięciu aresztowała policja i osadziła w więzieniu, gdzie oskarżeni przebyli dwa tygodnie. Na rozprawie, na której nieobecny był oskarżony Al. Lupa przesłuchano trzech świadków oskarżenia, w tem dwu przedstawicieli policji śledczej. Sąd skazał czterech oskarżonych na karę po 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na dwa lata i z zaliczeniem aresztu śledczego.

STREJK W CZĘSTOCHOWIE.

W fabryce wyrobów jutowych „Stradom" w Częstochowie wymówiono pracę 1.200 robotnikom od dnia 18 bm. Dyrekcja fabryki zamierza zredukować z tej liczby 500 robotników, a innych, po okresie postoju, przyjąć z powrotem do fabryki. W odpowiedzi na groźbę redukcji 500 ludzi, którym grozi najstraszliwsza nędza — wybuchł strejk. Robotnicy nie opuszczają fabryki i domagają się cofnięcia redukcyj. W razie niezałatwienia postulatu robotników, grozi wybuch strejku we wszystkich fabrykach jutowych w okręgu.

SKAZANIE STEFANA OLPIŃSKIEGO.

Głośny proces Stefana Olpińskiego o artykuły przeciwko kartelowi drożdżowemu zakończył się onegdaj wyrokiem Sądu Najwyższego, oddalającym skargę kasacyjną oskarżonego. Tem samem poprzedni wyrok — 8 miesięcy więzienia stał się prawomocny.

PIJANY SZOFER SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ.

W drodze z jarmarku w Wyszogrodzie do Płocka wywrócił się i wpadł do rowu samochód ciężarowy, wiozący 15 pasażerów. Winę katastrofy ponosi kierowca Magierski, który prowadził auto po pijanemu. Jeden z jadących Jan Marlęga został zabity, wszyscy inni są ranni.

Banda szantażystów w pułapce.

Wielkie poruszenie w Poznaniu.

W Poznaniu zdarzały się ostatnio wypadki szantażowania wybitnych osobistości, które otrzymywały anonimowe listy z pogróżkami i żądaniami okupu. W razie nieopłacenia okupu, autorzy listów grozili śmiercią. Jeden z anonimów brzmiał, jak następuje:

Szanowny Panie!

Już od dłuższego czasu mamy Pana na oku, chcieliśmy się załatwić z Panem w niemiły sposób i chamski, kule rewolwerowe i noże są szybkie. Zwracamy się więc do Pana o złożenie 1500 zł. Prosimy sobie wybrać 1500 zł., lub śmierć i niszczenie Interesu i to w bardzo niemiły sposób. Na pierwszy ogień pójdzie Pańska rodzina, myślimy, że na Pański majątek ujmy nie zrobimy. Zaznaczamy, że na policję nie radzimy iść, bo mamy kontakt z nią, gdzie się wszystko dowiemy. Zresztą nie zabraniamy, jednakże zaznaczamy, że będzie to równocześnie z odmową, a więc dwa trupy. Stosunki domowe znamy bardzo dobrze. Jeżeliby się rozchodziło o ścisłość, to zaznaczamy, że nawet w pańskim domu lub Interesie możemy się z Panem załatwić. Czekamy na odpowiedź. Termin do 2 października, do tej pory czekamy. Wszystko inne po otrzymaniu odpowiedzi. Niech pan wybiera 1500 zł. albo dwa trupy.

Odpowiedź do Kurjera Poznańskiego pod Osobiste.

Z treści listu szantażowego można łatwo wywnioskować, że ma się tutaj do czynienia z osobą nieinteligentną. Ponieważ zarówno treść, jak i styl nadsyłanych listów były zbliżone do siebie, nie ulegało wątpliwości, że listy pochodzą z jednego źródła. Oczywiście, że w dzisiejszych ciężkich czasach nie wszyscy ludzie, nawet po otrzymaniu takiego groźnego listu, skłonni są do wypłacania większych sum pieniężnych.

Jedna z pań, od której szantażysta zażądał okupu w wysokości 10.000 zł., rozpoczęła ze swemi prześladowcami korespondencję. Po pewnym czasie doszło do konkretnej propozycji. Szantażysta wskazał, jako miejsce, w którem należy złożyć pieniądze. ramę listy ze spisem lokatorów w pewnym domu przy ul. Ogrodowej.

Szantażowana przez terorystów adresatka zapakowała grubą kopertę, włożyła ją za ramę w domu przy ul Ogrodowej i odeszła. W chwilę po złożeniu okupu, do domu wszedł autor anonimu, szukając pozostawionych pieniędzy. Szedł on wprost w umówione miejsce, zdradzając jednak pewien niepokój. Gdy sięgnął po ukrytą za ramą kopertę, w której znajdowały się wycinki gazet, ktoś chwycił go za kołnierz. Nieznajomy krzyknął i chciał wyrwać się i zbiec, jednak bezskutecznie.

Okazało się, że szantażowana niewiasta zawiadomiła o wszystkiem policję i przed złożeniem koperty w sieni domu, na schodach, ukrył się wywiadowca policji. Niefortunnego terorystę aresztowano. Jest nim niejaki Kwasek, który złożył obszerne zeznania w policji. Okazuje się, że miał on wspólników, którzy systematycznie wysyłali listy z żądaniem okupów do różnych osób. Pierwsza próba wydobycia odrazu niefortunnie i deleg wany przez szantażystów Kwasek został przez policję przychwycony.

Wypadek ten wywołał wielkie poruszenie w Poznaniu.

Bransoletki z końskiego ogona.

Rumaki sławnych ludzi.

Konie Napoleona I stały się przedmiotem legend. Prawdą jest, że podczas bitew zabitych zostało pod cesarzem dziewiętnaście koni.

Konie Marie, Marengo, Euphrat i pewien siwek arabski miały podobno zaszczyt nieść cesarza w bitwie pod Waterloo, która położyła kres jego panowaniu.

Szkielet konia Marengo znajduje się w Royal Service Institution w Londynie, w oficerskiej zaś izbie odwachowej pałacu St. James, znajduje się tabakiera, na której srebrnym wieku widnieje taki napis w języku angielskim: „Oto kopyto konia berberskiego Marengo, na którym jechał Napoleon w bitwach pod Marengo, Austerlitz, Jeną, Wagram, podczas kampanji rosyjskiej i wreszcie pod Waterloo".

W Ivenack stoi szkielet konia Marie, brudnosiwej klaczy, na której siedział Napoleon w bitwie pod Waterloo.

O innym koniu Napoleona, Jaffe, donosi historja, że zakończył on swój żywot, dożywszy lat 37, w hrabstwie Kent. Ówczesny jego właściciel major Atkin-Roberts kazał mu wznieść mauzoleum.

Zwycięzca Napoleona w bitwie pod Waterloo, dowódca wojsk angielskich, generał Wellington, jechał w tej bitwie na koniu Kopenhagen, który również po śmierci otrzymał mauzoleum. Wellington nabył konia tego który był wnukiem najsławniejszego konia na świecie Eclipsa, za 10.000 franków. Koń ten był niezmiernie wytrzymały i potrafił, według własnych oświadczeń Wellingtona, w jednym dniu przebyć 195 klm. Rumak ten Wellingtona, był oczywiście ogromnie popularny i nie byłby zapewne zakończył sławnego swego żywota już w 28 roku życia, gdyby był potrafił lepiej trawić czekoladę, którą go karmiły wszystkie wielbicielki Wellingtona.

W zamian zato otrzymywały one bransoletki z włosia sławnego rumaka. Na inne upominki generał zdobyć się nie potrafił, ponieważ był oszczędny aż do sknerstwa.

RZECZY CIEKAWE

ŻÓŁTE ŚWIATŁO OSTRZEGAWCZE

Od niedawna Holandja, Szwajcarja i Belgja wprowadziły do oświetlenia drogowego kolor żółty. Ostatnio za tym przykładem poszła Francja. Powody tej zmiany są rozliczne i przekonywujące. Przedewszystkiem o ile chodzi o oświetlenie gościńców światło żółte okazuje się grubo oszczędniejsze od białego. Obecnie jednak lampy sodiomowe są jeszcze drogie. Ważniejszy jednak jest wzgląd na bezpieczeństwo, który również daje prym żółtym latarniom przy autach, gdyż wykluczają wypadki spowodowane zaślepieniem szofera przy mijaniu białemi reflektorami. Pozatem żółty kolor ma być wprowadzony przy ostrzegawczej sygnalizacji świetlnej. Jak wiadomo, obecnie powszechnie przyjętem jest, że czerwone światło „stop" oznacza niebezpieczeństwo, zielone nakazuje zwolnioną i ostrożną jazdę, białe zaś wolną drogę. Otóż doświadczenia wykazały, że często trafiają się anormalności organiczne wzroku, które powodują konfundowanie na niezbyt nawet wielkiej odległości koloru zielonego i białego. Konsekwencje takiej pomyłki mogą być katastrofalne. Przejeżdżanie w całym pędzie tam, gdzie należy hamować i baczną zwracać uwagę to katastrofa pewna, katastrofa spowodowana pomyłką w odróżnieniu zielonej latarni od białej. O ile chodzi o kolor żółty tego rodzaju pomyłki nie zachodzą przy odróżnieniu żółtego od białego. Może się zdarzyć skonfundowanie koloru żółtego z czerwonym to jednak w konsekwencjach nie jest groźne, ponieważ spowoduje co najwyżej zatrzymanie, a nigdy jazdę na śmierć.

PARASOL KIESZONKOWY.

Jeden z fabrykantów parasoli w Pradze czeskiej opatentował model parasola „kieszonkowego", który, jak należy przypuszczać będzie się cieszył dużem powodzeniem nawet wśród wrogów tego niezbyt wygodnego sprzętu. Nowy parasol jest tak skonstruowany, że zarówno pałąki jak kij rozsuwają i zasuwają się teleskopowo; parasol zsunięty mierzy wszystkiego 25 cm. i może być z łatwością schowany w kieszeni paltota. Oto pożyteczna inowacja, zwłaszcza dla roztargnionych, którzy lubią parasole nałogowo.

FORTYFIKOWANIE WYSPY MALTY.

Władze wojskowe angielskie objęły w posiadanie wszystkie dawne fortyfikacje, istniejące na wyspie Malta, a to w celu zmodernizowania ich i przeróbki umocnień oraz zainstalowania na nowych fortach ciężkiej artylerji oraz bateryj dział przeciwlotniczych, aby zabezpieczyć wyspę przed atakiem lotniczym.

KRYTERJUM.

— Po czem poznaje się wiek gołębi?
— Po zębach.
— Ależ gołębie nie mają zębów!
— Tak, ale mają je ludzie.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

DZIWNY MANEKIN

Przekład autoryzowany z franc.

37

— Zapisze to pan na mój rachunek.

Widać było, że był zmęczony.

— Która u pana godzina? Zdaje mi się, że mój zegarek spóźnia się....

Oberżysta wyciągnął z pod bufetu budzik:

— Piąta dwadzieścia pięć. Co panu podać?

— Pół czarnej.

Inspektor napróżno oczekiwał Armanda. O szóstej wstał i poszedł w kierunku narożnego domu na Placu Kościelnym.

Jak i rano, musiał dzwonić dwukrotnie. Wszedł do przedpokoju, mówiąc:

— Dobry wieczór, Irmo!

Tylko, że nie miał już humoru. Silił się na wesołość.

— Czego pan sobie jeszcze życzy? — rzekła zirytowana stara. — Te ciągłe dzwonki denerwują mojego pana.

Malaise udawał, że nie słyszy.

— Czy jest pan Armand?

Irma, na którą padały przez uchylone drzwi ostatnie blaski słońca, wyglądała jak wiedźma.

— Pan Armand wyszedł.

Chudą ręką poruszyła ze zgrzytem rygiel.

— Umówiłem się z nim, że się spotkamy — rzekł inspektor, patrząc w przestrzeń i trzymając kapelusz w ręce. — Czy wyszedł sam? Czy powiedział, dokąd idzie?

Irma przeszyła intruza niechętnem spojrzeniem. Gdyby śmiała, wyrzuciłaby go za drzwi. Ale czuła w tym ogromnym mężczyźnie jakąś ukrytą, paraliżującą ją siłę.

— Wyszedł z panną Laurą — odpowiedziała, uchylając trochę szerzej drzwi.

— Nie wiecie, kiedy wrócą?

— Nie. Nigdy nikogo o nic nie pytam!...

— Przypuszczam, żena obiedzie będą w domu?

— Nie może pan na nich czekać. Panna Irena nie życzy sobie, ażeby pozostawiać samych ludzi obcych, nieznanych...

— Panna Irena jest w domu? — zapytał jeszcze inspektor.

— Tak. Czyta teraz panu. Nie można im przeszkadzać.

Malaise miał chęć pomówić z dziewczyną, ale zrezygnował, bojąc się złego przyjęcia. Nie zapomniał, że nie miał za sobą prawa. Jeżeli nie chciał, aby mu w przyszłości zamknięto drzwi przed nosem, nie mógł okazać się natrętem.

Wyjął z kieszeni notes i ołówek. Pisał, oparłszy się o ścianę.

— Możecie zamknąć drzwi, Irmo — powiedział z uśmiechem. — Jest silny wiatr, zaziębicie się.... I tak jeszcze zajmę wam chwilę czasu. Piszę kartkę do pana Armanda..

Inspektor naznaczał Armandowi nowe spotkanie nazajutrz rano.

Kiedy skończył. stara popatrzyła nań ze złością, poczem mrucząc pod nosem, poszła do kuchni.

W pięć minut później Malaise wrócił do oberży. W wielkiej izbie paliła się lampa gazowa.

— Czy jest tam kto? — zawołał.

Przybiegł oberżysta.

— Proszę mi dać cośkolwiek do zjedzenia.

Miał zamiar położyć się wcześnie. Czuwanie na nicby się nie zdało. Chociaż dzień pełen był nieoczekiwanych wypadków, inspektor musiał przyznać, że nie dowiedział się niczego określonego.

Machinalnie wziął się do jedzenia.

Dlaczego — zastanawiał się Aime Malaise — Armand Lecopte nie przyszedł? Nie spotkałem nigdy akwizytora — specjalnie w dziale samochodowym — który nie zareagowałby na perspektywę zrobienia interesu.... Napewno zrobiłem na nim wrażenie człowieka, który absolutnie nie zna się na mechanice i nie umie odróżnić Forda od Hispano... czyli świetny materjał do ubicia interesu... I mimo to...?

Inspektor zaczął przypuszczać, że Laura Charon przyczyniła się w dużej mierze do tego, że spotkanie nie doszło do skutku Słyszała rozmowę swego kuzyna z Malaise'm. Może ona właśnie wyciągnęła go gdzieś z sobą, żeby ochronić go przed pytaniami inspektora?

Jeżeli ona to zrobiła — myślał inspektor — to napewno ten młodzian mi się przyda. Widocznie zależy jej na utrudnieniu mi pracy.

D. c. n.

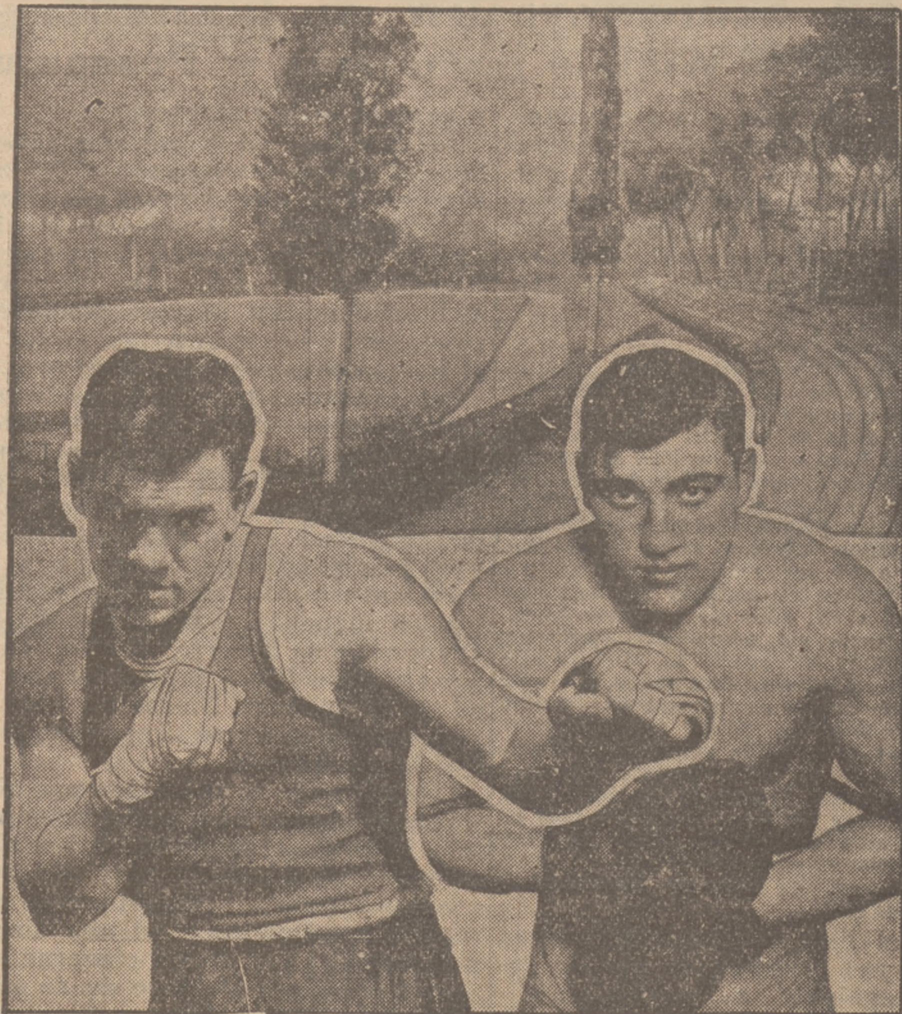
Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„MYŚL NARODOWA". Niezmiernie interesujący jest ostatni zeszyt (43) „Myśli Narodowej". Znany pisarz Jan Mosdorf w doskonałym artykule „Ideologja i taktyka" uczy rozróżniania celów walki i zasad od chwytów taktycznych, które niestety politykom zastępują zbyt często ideologję. M. Stecka daje bardzo ciekawy szkic historyczny o początkach masonerji. O sprawie żydowskiej pisze St. Pieńkowski. Red. Z. Wasilewski zamieścił w tym zeszycie trzy artykuły: jeden historyczny o tem, jak Norwid emigrował. „Na widowni" poświęcony zagadnieniu kina i radjo, jako wynalazków, które przy złem użyciu zabijają życie wewnętrzne (zagadnienia świetnie postawione), wreszcie krytykę teatralną dramatu „U mety" Rostworowskiego. Doskonała „Ofenzywa" A. Nowaczyńskiego zajmuje się sensacjami żydowskiemi o pochodzeniu Wagnera i Mickiewicza. Całość zeszytu przepyszna. Obecnie administracja tego cennego pisma przyjmuje prenumeratę na kwartał IV. Konto P. K. O. Nr. 3.105. Cena kwartalnie 9 zł.

Mąż wracający do domu po północy:
— Kobieto, wstydź się, że wierzysz zegarowi, a nie własnemu mężowi.

W TRAMWAJU.

Starsza pani: — Możeby tak kawaler wstał.
— E, lepiej nie, proszę pani, boby mi pani zajęła miejsce.



W niedzielę 22 b.m. odbędzie się w Rzymie mecz bokserski między mistrzem świata Carnero (z prawej) i mistrzem Europy Hiszpanem Paolino Uczudan.

82-LETNI DŻOKEJ.

W tych dniach upłynęło 50 lat od chwili kiedy najstarszy dżokej w Anglji 82-letni Harold Bisley, zdobył nagrodę „Grand Prix". Dla uczczenia jubileuszu Bisley postanowił przypomnieć sobie swoje młode lata i przyjął udział w tegorocznych wyścigach na hippodromie w rodzinnem swojem miasteczku Carreg. Bisley cwałował na klaczy „Antofia". Starego dżokeja przyjmowano entuzjastycznie. Bisley otrzymał jedną z pierwszych nagród.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

300 ZŁ. miesięcznie jako dochód uboczny. Fachowość zbyteczna. Natychmiastowy dochód zapewniony. Zajęcie stałe i pewne. Zgłoszenia: „Centrala" Lwów, Wojciecha. 7325

KUPNO i SPRZEDAŻ

270 KSIĄŻEK do sprzedania (powieści). Wiadomość ul. Stara Nr. 1 m. 2.

PIANINO okazyjnie tanio na raty kupię, ewentualnie wydzierżawię. — Wiadomość: „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa.

PLAC przy ulicy Swobodnej — Piłsudskiego tanio sprzedam. Wiadomość w Administracji lub tel. 14-90. 7333

JEDYNY polski zakład fryzjerski sprzedam Grentsch Nowa Wieś — Czarnylas, Śląsk. 7369

NAUKA I WYCHOW

UDZIELAM LEKCJI języka niemieckiego. Łask. zgłosz.: Sosnowiec — tel. 1-91. 8319

LOKALE

POSZUKUJĘ pojedyńczego mieszkania. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" Dąbrowa „Urzędnik".

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

ŚWIADECTWO szkolne gimnazjum żeń. w Dąbrowie — zgubiła Helena Białasówna.

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, zgubił Antoni Kania. 7350

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubiła Anna Salska. 7348

RÓŻNE

NADESZŁY: aksamity i flanele deseniowe oraz materjały zimowe w wielkim wyborze. M. Kępiński Będzin, Kołłątaja 36. 5814

MYDŁA DO PRANIA artykuły gospodarcze, wielki wybór, ceny przystępne. Skład Apteczny „UNITAS" — Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (za tunelem). 7227

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 7351

GĄBKI DO MYCIA SAMOCHODÓW poleca skład apteczny Maurycy Reiner. 5736

ŻURNALE MÓD sezon jesienno-zimowy 1933-34, męskie, damskie i dziecinne, mody ne roboty kobiece poleca: „Książnica Zagłębia" Dąbrowa, Sobieskiego 17. 7235

PIANINA I FORTEPIANY niezrównanej jakości, na dogodnych warunkach spłaty poleca: największa pierwszorzędna fabryka krajowa Arnold Fibiger — Kalisz, Szopena 9 — Przedstawicielstwo: — W. Engelking, Sosnowiec, Zakręt 7. 7146

WINOGRONA kuracyjne, orzechy włoskie 11 złotych,— Jądra orzechowe 29, dereń, śliwki węgierki, jabłka złote 7.50, gruszki kajzerki 8.50, pięciokilogramowe opakowanie franko zaliczka. Spółka Owocarska Zaleszczyki. 7368

Reklama jest dźwignią handlu.

DOBRE DZIECKO.

— Czy bardzo cię bolało, moje dziecko kiedy ci babcia dała w skórę?
— Prawie nic. Babcia jest bardzo słaba
— To dlaczego tak wrzeszczałeś?
— Przecie dla takiej starej kobiety trzeba mieć współczucie!

POD GAZEM.

Butelkiewicz wraca po północy „podgazowany". Awantura. Połowica drze się:
— Aż do dwunastej musisz, pijaczyno, siedzieć w szynku?
— Słowo daję, że wyszedłem z szynku o dziesiątej.
— Kłamiesz bezczelnie. Przecież knajpa twoja jest stąd ledwo o trzy krótkie uliczki.
— No tak, krótkie są, ale... psiakrew, szerokie.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz nadetatowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.